Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 105. — ROK XXXIV.

CZWARTEK 21. KWIETNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 440e

O reformę ustroju szkolnictwa.

(Zjazdowi Nauczycielskiemu).

W pamiętne Zielone Świątki roku 1917, kiedy w magistracie krakowskim Koło Polskie uchwalało sławną rezolucję, żądającą państwa niepodległego z dostępem do morza, równocześnie obradował Zjazd podówczas galicyjskiego jeszcze Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dyskusja tutaj mniej interesująca i mniej pozornie ważna, dotyczyła typu szkoły średniej. Broniono gimnazjum klasycznego, podczas gdy referent prof. Chrzanowski stawiał postulat szkoły średniej humanistyczny z łaciną bez greki.

Od tej chwili mija lat dziesięć. Ówczesny zjazd stawał u progu nowej epoki naszego szkolnictwa. Wnet po nim nadeszło zupełne przejęcie szkół przez władze polskie w Królestwie, więc ruch na polu organizacji stawał się wprost żywiołowy i już w początkach 1919 roku zadecydowano zasadniczo ustrój szkolnictwa powszechnego i średniego. W tymże roku za prezesury ś. p. Jana Kasprowicza doszło do połączenia się obu organizacyj nauczycielskich T. N. S. W. w b. Galicji i Stowarzyszenia Nauczycieli w b. Kongresówce w jedno ogólno-polskie Towarzystwo.

Kraków wita dziś delegatów nauczycielstwa szkół średnich jako Stara Stolica nauki i kultury polskiej, jako miasto, w którem od wieków żywą była myśl, wytyczająca drogi przyszłego rozwoju narodu. — W murach „Almae Matris Jageillonicae" zgromadzą się reprezentanci uczelni wyższych i średnich, by radzić nad poważną sprawą przygotowania narodowi dobrze wyrobionych pracowników-inteligentów. Zarys organizacji wydany przed ośmiu laty, w chwili, gdy trzeba było koniecznie stworzyć, przedewszystkiem dla b. Królestwa, program szkoły średniej w ciągu lat wykazał braki; ujawniła się potrzeba objektywnego rozpatrzenia problemu: jakiej szkoły średniej potrzebuje Polska w chwili obecnej i jakim warunkom ta szkoła odpowiedzieć musi. Tą sprawą zajmą się dzisiejsi główni referenci Zjazdu. Prof. Kallenbach omówi reformę ustroju szkolnictwa w stosunku do potrzeb ogólnych kultury narodowej, prof. Jaksa Bykowski zajmie się reformą w stosunku do potrzeb chwili bieżącej, a dyr. T. Kaniowski, senator Rzplitej, przedstawi, w jakiej mierze budżet naszego państwa pozwala na reformy.

Społeczeństwo będzie śledzić te obrady z żywem zainteresowaniem; nie chodzi tu bowiem tylko o to, czy nasze dzieci mają się uczyć dłużej, czy krócej, czy zdobędą patenty, czy nie, ale chodzi o to, jacy będą przyszli budowniczowie w pracy społecznej i państwowej, czy dorosną do zadań, jakie twarda rzeczywistość stawia przed nami. Organem opinji społeczeństwa i zawodowych znawców szkolnictwa powołanym ponad wszystko do rozpatrywania takich, wyższych niewątpliwie ponad rozgwar codziennych polemik, zagadnień polityki szkolnej ma być Rada Wychowania Narodowego. Dziś jej niema. Jej funkcje spełniają zastępczo takie zjazdy, jak dzisiejszy.

Poprzedzony zjazdem dyrektorów w Warszawie sejmik nauczycielski zajmie się i czasem trwania nauki w szkole średniej, a zapewne też sprawą nauczania łaciny, poruszoną już niedawno przez dyrektorów. I tu właśnie zestawienie ze zjazdem z przed laty dziesięciu jest pouczające. Prof. Chrzanowski broniąc nauki języka łacińskiego, jako podstawy humanistycznego wychowania i wykształcenia wśród innych argumentów powoływał się też na tradycje polskie. Dziś bogatsi jesteśmy o nowe doświadczenie; krótki okres lat dziesięciu przyniósł dwa fakty: obniżenie się poziomu inteligencji młodzieży opuszczającej szkoły średnie, w których łaciny nie uczono i wielka popularność szkół humanistycznych z łaciną. Życie samo, jak widać, wykazuje potrzebę rewizji.

Serdecznie witając gości z Wilna i Poznania, z Warszawy i Lwowa, z Katowic i Gdańska, życzymy Zjazdowi owocnych obrad. **F. B.**

Otrzymamy 70 milj. dolarów pożyczki?

ROKOWANIA DOBIEGAJĄ KOŃCA.

Warszawa. (Telef. wł.). Tutejsze pisma donoszą, że delegat rządu polskiego **zakończył niedawno rokowania, prowadzone w Paryżu z amerykańskiem konsorcjum o pożyczkę stabilizacyjną i na odbudowę gospodarczą w wysokości 70 miljonów dolarów.** Ostateczna umowa **będzie podpisana za kilka dni** i podana oficjalnie do publicznej wiadomości.

Wielki blok narodowy

PRZYSTĄPI DO WYBORÓW WARSZAWSKICH.

Warszawa. (AW.) Kierunek polityczny, grupujący się w bloku byłej ósemki **przystępuje do wyboru do rady miejskiej miasta Warszawy pod hasłem obrony polskości.** Prawdopodobnie wbrew poprzednim tendencjom przyjdzie do **wysunięcia jednolitej listy, do której zgłosiły akces niektóre organizacje społeczne i gospodarcze, oraz związki kobiece.** Do agitacji wiecowej komitet obrony polskości zamierza przystąpić **zaraz po świętach Wielkiejnocy.**

Brednie czeskich legjonarzy.

Warszawa. (Telef. wł.). Organ czeskich legjonarzy „Narodni Osvobozeni" umieścił artykuł w którym insynuuje, jakoby antyczeskie demonstracje we Lwowie **zostały urządzone przez Polaków i jakoby wśród aresztowanych byli i Polacy.** Organ ten utrzymuje, że Polsce chodzi o oderwanie Rusi Przykarpackiej od Czechosłowacji dla uzyskania wspólnej granicy z Węgrami.

Niewiadomo komu mają służyć te niemądre insynuacje, chyba nie tym **czynnikom, które pracują nad zbliżeniem do siebie państw sąsiednich.** Legjonarze niepotrzebnie rozsiewają **fantastyczne wymysły, widząc niepowodzenie polityki czechosłowackiej na Rusi Przykarpackiej.**

Rosja weźmie udział w międzynar. konferencji gosp.?

Prasa niemiecka o pakcie berneńskim.

Berlin. (PAT) Prasa tutejsza obszernie omawia **pakt berneński** załatwiający konflikt **rosyjsko-szwajcarski.** Zdaniem „Vossische Ztg" likwidacja sporu sowiecko-szwajcarskiego dowodzi, że Unja sowiecka dąży **do aktywnej współpracy z innemi państwami w Europie.** W obecnej chwili trudno jednak odgadnąć, czy zamiar ten nie został podyktowany wyłącznie chęcią **przeciwstawienia się Anglji na kontynencie europejskim.** „Der Tag" wskazując, że rząd sowiecki pragnąłby wziąć udział w konferencji gospodarczej w Genewie, pisze, że zamiar ten w niemałym stopniu **zadecydował o tak rychłem pojednawczem sfinalizowaniu rokowań sowiecko-szwajcarsk. w Bernie.** Przypuszczenie, że sowiety w najbliższym czasie **wyślą delegację swą do Genewy, potwierdzone zostało przez moskiewskiego korespondenta „Der Tagu",** który donosi, że mimo sceptycznego stanowiska kół moskiewskich, zajmowanego wobec międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, jak i wobec międzynarodowej konferencji gospodarczej, **udział Sowietów w tej ostatniej uważać należy za pewny.** Wprawdzie przypuszczenie to nie zostało potwierdzone oficjalnie, jednakże zdaniem korespondenta, można mniemać, że rząd sowiecki ze swej strony **poczynił już przygotowania do wysłania delegacji na konferencję gospodarczą.** Sowiety nie odstąpią od swego systemu gospodarczego i żadną miarą **nie zgodzą się na wyrzeczenie się monopolu w handlu z zagranicą.**

Monarchistyczny „Preussische Kreutzztg" spodziewa się, że na skutek akcesu ze strony Rosji, rokowania rozbrojeniowe, które obecnie utknęły na martwym punkcie, **stać się mogą w przyszłości ze względów zasadniczych aktualne.** Niepewnem jest — pisze dalej dziennik — czy obecnie nastąpi wzajemne porozumienie w stosunkach dyplomatycznych między Unją Sowiecką a Szwajcarją, ponieważ **w szerokich kołach ludności szwajcarskiej istnieje duża niechęć wobec tego planu.**

„Epoka" organem Partji Pracy.

Warszawa. (AW.) Zapowiadane od pewnego czasu przejęcie od jednego z organów urzędowych, a mianowicie „Epoki" **przez Partję Pracy nastąpiło dziś.** Redakcję objął komitet złożony z posłów **Marjana Kościałkowskiego,** prezesa zarządu głównego Partji Pracy **Jerzego Barańskiego, oraz p. Grosterna.**

—ooo—

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p. prezyd. Cynarskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Dziś odbyło się w Łodzi **nabożeństwo za duszę śp. prezydenta Cynarskiego, celebrowane przez ks. biskupa Tymienieckiego** przy udziale przedstawicieli władz rządowych i samorządowych. Istnieje projekt **ufundowania w gmachu magistratu tablicy pamiątkowej dla śp. prezydenta.**

W polityce nastrój półświąteczny.

Warszawa. (Telef. wł.) Marsz. Piłsudski bawi jeszcze w Sulejówku. Powrotu jego oczekują w środę rano. We wtorek powrócił ze Spały **wicepremjer Bartel i objął urzędowanie.** Naogół w polityce panuje jeszcze nastrój półświąteczny.

Odznaczenie metropolity Djonizego.

Warszawa. (Telef. wł.). Podczas pobytu w Konstantynopolu delegacji cerkwi prawosławnej w Polsce, patrjarcha ekumeniczny, jako głowa kościoła wschodniego, nadał metropolicie autokefalicznego kościoła prawosławnego w Polsce Dionizemu tytuł **„najbłogosławieńszego".** Tytuł ten służy jedynie **niektórym patrjarchom kościoła wschodniego** i jest po tytule „świątobliwy" **najwyższym tytułem dostojników** tego kościoła.

WYCIECZKA MŁODZIEŻY KASZUBSKIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek przybyła do Warszawy **wycieczka młodzieży kaszubskiej** w liczbie 60 osób. Wycieczka zabawi w Warszawie 3 dni, poczem przez Częstochowę **odjedzie do Krakowa.** Z Krakowa przez Poznań wróci wycieczka do domu.

P. LAROCHE NA URLOPIE.

Warszawa. (PAT) Ambasador franc. w Warszawie Laroche wyjechał 15 bm. na **dwutygodniowy urlop.**

—ooo—

Warszawa. (Telef. wł.) Ubiegłej nocy na stacji Ostrowiec najechał **na pociąg towarowy** inny **manewrujący pociąg towarowy.** Ciężko ranny konduktor hamulcowy **zmarł** w szpitalu. 9 wagonów jest zniszczonych, a maszyna **uszkodzona.**

O czem piszą inni?...

Logika katolicyzmu.

Święto Zmartwychwstania Pańskiego nasuwa zawsze ogólne refleksje, tyczące się najwyższych wartości życia społecznego i narodowego. Z powodzi artykułów dziennikarskich wyławiamy najbardziej charakterystyczne głosy!

W organie Narodowej Demokracji „Kurjerze Poznańskim" pisze ks. senator Prądzyński:

„Katolicyzm rządzi się we wszystkiem logiką. Chcąc całego człowieka posiąść, aby go uczynić w życiu pozagrobowem uczestnikiem istoty boskiej, a więc dać mu pełnię niezamąconego i niezmiernego szczęścia, musi przeprowadzać konsekwentnie swój pogląd w każdej dziedzinie życia ludzkiego. Nie może zgodzić się na to, żeby w wychowaniu i wykształceniu nie było harmonji między tem, co naucza religja, a co wykładają inne dyscypliny. Nie może uznać poglądu, jakoby pogański, bałwochwalczy kult dla sztuki i literatury miał wyższość ponad celem ostatecznym człowieka. Musi przypominać klasom posiadającym, że są tylko włodarzami dóbr sobie powierzonych i że nie mogą ich pomnażać krzywdą klas innych, bo to woła o pomstę do Boga i już tu na ziemi pociąga za sobą karę i zamęt w ładzie społecznym".

Bardzo cenne i prawdziwie katolicko-społeczne pojęcie własności prywatnej!

Ewolucja p. Fr. Potockiego.

Tym samym problemem zajmuje się w „Czasie" p. Fr. Potocki... Stwierdza więc, że

„Na oczach wszystkich nastąpiła przemiana pojęcia własności: **już nie nieograniczona rozporządzalność stanowić zaczyna główną cechę własności w naszej epoce — lecz moment usługi**".

P. Potocki konstatuje tu fakt prawdziwy. Przez ostatnie 100 lat panowania liberalizmu gospodarczego, opartego o „nieograniczoną rozporządzalność" własności, dokonywało się powolne przeobrażanie w duchu katolickiego poglądu na własność.

P. Potocki ubolewa dalej, że

„jednak tak niezmiernie mało osób chce sobie z tego zdawać sprawę w praktyce codziennego życia i ciągle jeszcze **upiera się przy dawnym sposobie patrzenia** na własność i jej uzasadnienie, tak, jakby żadna zmiana nie była nastąpiła".

Mieliśmy z p. Potockim dawniej porachunki. Zajmował się katolickim ruchem społecznym, nie znając jego zasad... Z ostatniego jego wystąpienia w „Czasie" widać, że się w międzyczasie zajął studjami w tym kierunku i doszedł do wniosków, których stale my broniliśmy przeciw „Czasowi"... Chcielibyśmy wiedzieć, jak się Redakcja konserwatywnego organu patrzy na ewolucję swojego współpracownika.

Anachronizm p. Daszyńskiego.

Święto Zmartwychwstania Pańskiego nasunęło panu Ignacemu Daszyńskiemu takie uwagi:

„Odkupione ofiarą męki Jezusowej dusze mają osiągnąć „żywot wieczny" na drugim, pozagrobowym świecie. **Szczęście przesunięto poza świat żywych... Życie** zaś to tylko jedna chwila wobec wieczności... **I za tę jedną chwilę ma wierzący pokutować całą wieczność, jeżeli nie umiał przeżyć tej chwili tak, jak mu nakazuje nauka religijna! O ileż logiczniejsze są wierzenia starsze od chrześcijaństwa**, które każą żywej istocie przechodzić przez całą wędrówkę dusz i wcieleń, aby kiedyś, po tysiącach lat próby, połączyć się z wiecznością!"

P. Daszyński widać odczuwa potrzebę wierzenia w coś... Któż dziś wierzy w — „socjalizm"? Chyba jeszcze Trocki!... Pan Daszyński wyciąga — wędrówkę dusz z lamusa przebrzmiałych u nas dość dawno formuł religijnych. Jest z tem wszystkiem mocno spóźniony... Niechże jednak robotnicy wiedzą, jaką to religię zaleca im popularny swojego czasu „trybun ludowy".

Byłaby to — jak widać z artykułu p. Daszyńskiego w „Naprzodzie" — „religja" przyziemności, „religja" walki o kawałek chleba; taka, jaką pomyślał Marks i Kautsky... Dla duszy nic, prócz — wiary w wędrówkę dusz... Do takich konkluzyj doszedł p. Daszyński na starość!

Gabinet przejściowy w Jugosławji.

W TRAKCIE SPORU Z WŁOCHAMI.

Ustąpienie gabinetu Użunovicza, a powstanie nowego, pod przewodnictwem Vukicevicza, w Jugosławji dokonało się tak nagle, że je tylko szczególną i niebezpieczną sytuacją kraju wytłómaczyć można.

Gabinet Użunovicza nie miał za sobą większości w skupczynie belgradzkiej, a przeciw sobie silną opozycję, której trzon stanowili chorwaccy posłowie Stefana Radicza. Ustawiczne zaś spory w łonie serbskiej partji radykalnej, pozbawionej jedynego autorytetu, Pasicza, — niesnaski w obozie demokratycznym, — sprawiały, że rząd nie mógł się zdobyć na silne wystąpienia i na zdecydowany kurs polityczny.

A sytuacja kraju stała się złą i niebezpieczną. Zwłaszcza od czasu układu w Tiranie, — od porozumienia Włoch z Albanją. Należało spróbować konsolidacji stronnictw, zapewnienia rządowi zwartej większości.

Wyrazem tej dążności jest nowy gabinet. Wchodzi do niego 6 radykałów, 5 demokratów i 2 jenerałów. Dwie teki zarezerwowano dla Słoweńców z partji ks. Korosecia. Ostatnie jednak wiadomości z Belgradu każą się liczyć z możliwością, że Słoweńcy ofiarowanych im tek (ministerstwa spraw wewnętrznych i oświaty) nie przyjmą, a w stosunku do nowego rządu zajmą „stanowisko opozycji rzeczowej". Byłoby to zupełnem zachwianiem nowego rządu, skazałoby go bowiem prawie wyłącznie na głosy serbskich radykałów.

Wprawdzie do gabinetu Vukicevicza wchodzą i chorwaccy (Pericz) i muzułmańscy (Spaha) ministrowie. To mu nadaje charakter częściowo mieszany narodowościowo. Z drugiej jednak strony żaden z tych ministrów nie rozporządza większym wpływem na masy. Spaho zresztą oficjalnie należy do stronnictwa radykalnego, a jego „moslimi" (resztki tureckich osiedleńców) tracą stale i bogactwa (z powodu reformy rolnej) i znaczenie (z powodu religji) w kraju.

Jest zaś w nowym gabinecie jeden minister przez znaczną część ludności państwa wręcz znienawidzony. Jest nim jen. Hadzicz, zwalczany zaciekle swojego czasu przez Radicza i jego chłopską partję chorwacką, — bardzo także niemiły Słoweńcom.

Jeśliby zatem ze składu personalnego można było wnosić o linji politycznej nowego rządu, to obecność jen. Hadzicza wskazywałaby, **że Serbowie porzucają zainicjowane przez Pasicza jeszcze ustępstwa narodowościowe na rzecz Chorwatów, a tem samem wracają do centralistycznej i nacjonalistycznej polityki pierwszych lat po zjednoczeniu królestwa.** Należy jednak wątpić, czy w obecnem położeniu ten kurs wewnętrznej polityki można uważać za najlepszy.

Jugosławja ma w tej chwili do rozstrzygnięcia konflikt z Włochami Mussoliniego. Ciągnie się on już parę tygodni i wcale jeszcze nie zbliża się ku końcowi. Udział Marinkovicza w gabinecie każe się spodziewać, że Jugosławja nie myśli kapitulować przed włoską ekspansją na Bałkanie, ale że w oparciu o sympatje Zachodu, zwłaszcza Francji, chce bronić swych interesów przed Włochami.

Byłoby ryzykowną rzeczą mieszać się w spór dwóch krajów toczących spór o zabezpieczenie sobie Adrjatyku. Nie mniej jednak uzasadnionem będzie stwierdzenie, że jeśli Jugosławja myśli o przeprowadzeniu skutecznej obrony swych praw, to podstawą dla takiej akcji musi być skupienie wszystkich elementów składających się na „zjednoczone królestwo S. H. S.". Niewątpliwie współpraca z Chorwatami Radicza łatwa nie jest; odepchnięcie ich jednak przez Serbów, (a taki charakter ma wprowadzenie Hadzicza do rządu) po niedawnem zbrataniu się z nimi, może niewygasłe jeszcze fermenty podsycić i uczynić niebezpiecznemi.

Prawdopodobnie już teraz zdają sobie z tego sprawę decydujące koła belgradzkie. Wynika to z wiadomości, że albo gabinet Vukicevicza trzeba zastąpić nowym opartym o szersze podstawy, albo, jeśli się go już zostawi, to będzie miał jedno tylko zadanie: przeprowadzenie nowych wyborów do skupczyny. Tak czy owak **gabinet Vukicevicza w obecnej formie uważać można za przejściowy.** W. Z.

Czy i jak podnieść poziom kultury w Polsce?

Odpowiedź na ankietę „Przeglądu Pedagogicznego".

I. Zarząd główny T. N. S. W. rozpisał ankietę w sprawie warunków i możliwości rozwoju szkolnictwa w Polsce w związku z położeniem finansowem państwa i zdolnością płatniczą społeczeństwa i zaszczycił mnie zaproszeniem do wzięcia udziału w ankiecie.

Badania zarządu wykazują, że przymus szkolny faktycznie u nas nie jest wykonywany, że zwłaszcza prywatnym szkołom średnim brak często odpowiedniego pomieszczenia, pomocy naukowej i kwalifikowanych nauczycieli, że państwowe szkoły średnie są nierównomiernie rozmieszczone w różnych dzielnicach państwa, że szkołom zawodowym brak częstokroć odpowiednio urządzonych warsztatów i pomocy naukowych oraz zorganizowania należytego dokształcania zawodowego młodzieży, a wreszcie że szkoły wyższe są niedostatecznie uposażone, wymagają zwiększenia wydatków na dotacje naukowe katedr i zakładów oraz tworzenia i rozwoju instytutów naukowo-badawczych dla podniesienia poziomu nauki.

Na podstawie tego stanu rzeczy ułożył zarząd trzy pytania, których treść okaże się z poniższej odpowiedzi.

Przerzucenie części wydatków zwiększonych na szkolnictwo na samorządy, o czem mówi pytanie drugie, uważam za nierealne, skoro samorząd na dużych przestrzeniach ziem polskich jest dopiero w zawiązku. Byłoby to więc odłożeniem na później sprawy niezwykle nagłej i doniosłej.

Obarczenie większym ciężarem na powyższe cele społeczeństwa w formie podniesienia opłat szkolnych może i w niejednym wypadku byłoby zasadniczo słuszne — traktuje o tem pytanie trzecie —, wywołałoby atoli w praktyce niestety duże objawy niezadowolenia, tak, że uważam za wykluczone, iżby zwłaszcza w okresie zbliżających się wyborów znalazło się stronnictwo w Sejmie i Senacie, chcące zsolidaryzować się z podobnem stanowiskiem. O uzyskaniu większości dla takiego poglądu nie może być nawet mowy. Pozatem opłaty szkolne są mojem zdaniem w pewnej sprzeczności z konstytucją, do której zmiany trzebaby aż kwalifikowanej większości.

Ograniczam się więc do pytania pierwszego, które rozkładam na dwie części: Czy należy wydatki państwowe na oświatę podnieść i w jakiej wysokości? Skąd wziąć na to pieniędzy?

Sprawa cała stanie się nam tem jaśniejszą, gdy sformułujemy pytanie jeszcze inaczej, a mianowicie: Czy ważniejsze jest **nieprzekroczenie** dotychczasowej wysokości podatków ceł i należytości państwowych, tudzież dochodów z państwowych przedsiębiorstw i monopoli, innymi słowy, czy ważniejsze jest **nieobciążanie** dalsze społeczeństwa i tak narzekającego powszechnie na wygórowane podatki etc. a wobec tego, czy należy zalecić odmowne załatwienie wszystkich dalej idących postulatów w dziedzinie wydatków na szkolnictwo i oświatę, czy też podwyżka wydatków tych jest **dla bytu i rozwoju** naszego państwa **tak ważną,** iż należy ją przeprowadzić mimo niewątpliwych a nieodłącznych narzekań w przyszłości ze strony interesowanych?

Stoję na stanowisku drugiem. Najgłębszem mojem przekonaniem jest, że sprawa bardzo znacznego powiększenia wydatków na szkolnictwo w Polsce jest pierwszorzędnej doniosłości, wobec czego jestem zwolennikiem odpowiedniego podwyższenia dochodów państwowych na pokrycie tych wydatków.

Większość zapewne nazwie stanowisko takie wprost fantastycznem, bo nie liczącem się z ciężkiem i tak położeniem ogółu podatników. Jestem jednak za znacznem zwiększeniem wydatków na oświatę już w chwili obecnej z tego właśnie powodu, że nie uważam jej bynajmniej za zbytek, jak niektórzy inni, ale za rzecz równie istotną i wprost elementarnie nieodzowną dla naszego normalnego życia — jak niem jest pożywienie dla jednostki. Prusy nazywały zwycięstwo nad Austrją w r. 1866 z dumą zwycięstwem nauczyciela ludowego. Podniesienie najszerszych warstw ludowych na wyższy szczebel oświaty i moralnego poziomu jest pozatem według mego zdania w dzisiejszych czasach jedyną gwarancją pokoju społecznego.

Prof. Dr. Leopold Caro.

Katolicy w Rosji sowieckiej.

„Słowo Wileńskie" zamieściło w jednym ze swoich numerów list księcia Wołkońskiego, Rosjanina-katolika, który odpiera tendencyjne, fałszywe wiadomości o Kościele katolickim, puszczane w świat przez rosyjskie pismo „Wozrożdienje", wychodzące w Paryżu. Z odpowiedzi tej wynika, że pismo to doniosło o rzekomem podpisaniu układu między rządem sowieckim a nuncjuszem apostolskim w Berlinie, na mocy którego Kościół katolicki odzyskał w Rosji pewną swobodę ruchów, w zamian za co zobowiązał się pomagać w wzmacnianiu powagi „Żywej Cerkwi", a zwłaszcza jej hierarchji, popieranej przez rząd sowiecki przeciw cerkwi prawosławnej. Inicjatywę do tych układów miał dać metropolita „Żywej Cerkwi" Antonjusz, w układach zaś miał brać udział ze strony katolickiej znany pisarz ks. biskup d'Herbigny, który w czasie swojego pobytu w Rosji miał wyświęcić kilkudziesięciu nowych księży i dwóch biskupów obrządku łacińskiego i dwóch wschodniego, za co władze sowieckie miały kazać biskupa d'Herbigny'ego aresztować. Na to odpowiada, poinformowany dokładnie z miarodajnych źródeł, ks. Wołkoński, że żadnego układu między rządem sowieckim a Watykanem nie było, biskup d'Herbigny z żadnym przedstawicielem Bolszewji nie pertraktował, w Berlinie z żadnym z urzędników sowieckich się nie widział, żadnych księży nowych w Rosji nie wyświęcał. Nieścisłą jest również wiadomość o konsekracji biskupów. Celem jego podróży do Rosji była religijna pomoc katolikom cudzoziemcom w Rosji. Rozsiewanie pogłosek o wyświęceniu księży przez d'Herbigny'ego stała się powodem licznych aresztowań wśród katolików w Petersburgu. Bolszewicy bowiem nienawidzą katolicyzmu i z tej nienawiści go prześladują, nie wchodząc z Kościołem katolickim w układy.

Z Brzeżan.

Prelekcje o Wawelu prof. J. Sas Zubrzyckiego.

Piękne chwile przeżyły Brzeżany 4 i 5 bm. na wykładach dr. Jana Zubrzyckiego, prof. Politechniki lwowskiej, który uproszony przez tutejsze „Koło Rodzicielskie" państw. seminarjum naucz., wygłosił dwa wykłady, ilustrowane obrazami świetlnymi, przeznaczając dochód na „Koło Rodzicielskie w Brzeżanach i na odnowienie Wawelu. Treścią wykładów był drogi sercu polskiemu zamek królewski na Wawelu, który zaprawdę stał się nam droższym dzięki prelegentowi; głęboka wiedza prof. Zubrzyckiego w dziedzinie historji, architektury i estetyki, urok żywego słowa i wzruszający pietyzm dla narodowych pamiątek, wyczarowały przed oczyma słuchaczy cały majestat i wszystkie piękności Wawelu, budząc w sercach miłość do przeszłości, kult historycznych pamiątek i szlachetną dumę narodową. Dźwignęła się przed nami katedra wawelska w koronie wspomnień dziejowych i w ciszy uroczystej płynęły słowa prelegenta: „Katedra krakowska — to rzecz wielka, to świętość narodowa! Mało który naród poszczycić się może takim skarbem najszlachetniejszej pracy, jaki nagromadzono na Wawelu, dla żadnego narodu nie jest żadna katedra tak drogą, jak dla narodu polskiego ta świątnica krakowska. Wszystkie koleje życia narodu, wszelkie znamiona kultury, każda odmiana losu, każda zdobycz duchowa, wywyższenia i upadki, wszystkie zalety, a także wady nasze ucieleśniły się w zamku wawelskim. Architektura, rzeźba, pomniki, zabytki, relikwje, złotnictwo, ornaty, marmury, malowidła — wszystko to stanowi Panteon wielkości narodu. Trzeba wniknąć w piękno istotne, zrozumieć wartość Wawelu jako pomnika historji i sztuki. Katedra i zamek powinny być krynicą dla czerpania napoju ożywczego dla przyszłości; należy Wawel przeniknąć myślą i uczuciem tak głęboko, aby dzieło wielu wieków nie było tylko niemym zabytkiem, jedynie dlatego ważnym, że jest starodawnym. Nie chodzi o kult starodawności! Nie sama tylko wiekowa pleśń czcić się każe. Ceną i chlubą katedry krakowskiej — to życie narodu o wielkości dziejowej świadczące." Następnie wykazał prelegent, że katedra krakowska jest nie tylko pomnikiem dziejowym, ale i dla historji architektury okazem pierwszorzędnej wagi, bo w niej widoczne są znamiona sztuki rodzimej, które występują wyraźnie np. w konstrukcji filarów, opartej na systemie „dwudziału". System „dwudziału" sięga początkiem swoim architektury czasów pogańskich a przetrwał aż do stylu Odrodzenia. Pokazując na obrazie szczyt wschodni, zamykający niegdyś dach nad presbiterjum katedry, zaznaczył prelegent, że i tutaj widoczny jest system „dwudziału", oraz pierwiastek nader wdzięczny, którym zwieńczona jest u góry każda wnęka; jest to „trójnałęcze", powtarzające się w Polsce często, a nieznane w architekturze innych krajów.

Licznym słuchaczom, z których olbrzymia większość nie znała wcale Wawelu, śniło się w czasie wykładów owo życie dawne, „królewskie, błękitne, pogodne", potęgą słowa żywego i obrazu wskrzeszone. Pięknie nawiązał prof. Zubrzycki wspomnienia o Wawelu — do zamku brzeżańskiego, sławnej niegdyś i potężnej twierdzy kresowej, a dziś ruiny opuszczonej, smutnie świadczącej o obojętności dla narodowych pamiętek i o zaniku kultu przeszłości. A przecież zamek brzeżański obfity w skarby sztuki i architektury zwano dawniej „małym Wawelem", a pan Brzeżan, Sieniawski, (jak śpiewa Słowacki w „Bieleckim") „przechadzał się po komnatach zamkowych, jakby po świetlicach wawelskich." — Wyrazem uroczystego nastroju w czasie wykładów było impulsywne odśpiewanie Roty przez licznie zebraną publiczność, nie szczędzącą prelegentowi entuzjastycznych oklasków za chwile piękne i górne.

G.

Z Łopatyna.

Ludność kresowa przeciw antykościelnym zakusom.

Za inicjatywą ks. Bern. Szafryńskiego odbył się tu w niedzielę palmową ogromny wiec katolików, któremu przewodniczył p. Antoni Błoński, inspektor lasowy z Nowostawiec. Referat: „O zadaniach katolicyzmu w Polsce“ wygłosił p. N. Sosnowski, prezes Bratniej Pomocy Politechniki ze Lwowa. W półtoragodzinnej, dobrze obmyślanej, z siłą i przekonaniem wygłoszonej mowie wskazał mówca na wszystkie niebezpieczeństwa, jakie w chwili obecnej zagrażają katolicyzmowi w Polsce. Wspomniał także i o „Strzelcu“, który na terenie powiatu Radziechowskiego rozwija żywą akcję antykościelną, wysyłając dla agitacji okręgowego referenta dra Ratasińskiego, eksreformatę, który przeszedł na husytyzm i z pewną czeszką zawarł ślub cywilny. Zebrani w liczbie około 500 powzięli jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu publicznym katolicy parafji Łopatyńskiej, istniejącej na kresach od 500 lat, ślubują wierność Kościołowi rzym.-katol., protestują przeciwko atakom, skierowanym przeciwko katolicyzmowi i żądają by Sejm i Senat stał na straży interesów wiary katolickiej i Polski“. R.

—oOo—

Z pod Dąbrowy.

Nowy kościół w Luszowicach pow. Dąbrowa.

Od 27 marca do 1 kwietnia br. odbywały się u nas rekolekcje, które prowadził ks. J. Pabis, Filipin z Tarnowa. Tutejszy duszpasterz, ks. kan. Mucha nie szczędził ani trudów ani kosztów na sprowadzenie księży do współpracy w naszej parafji. Ks. kan. Mucha zasłużył się wielce dla naszej parafji. Przybył bowiem do nas na czas budowy kościoła i z wiarą i energją zabrał się do pracy. W przeciągu półtora roku dzięki jego zabiegom, jak ofiarności parafjan stanęła murowana świątynia na miejsce starego walącego się drewnianego kościółka. Przy pomocy naszych Rodaków z Ameryki, do których się odnosił ks. Mucha mamy już w świątyni i organy i dzwony oraz artystycznie wykonany wielki ołtarz. Przy tem wszystkiem z całym zapałem oddaje się nasz pasterz pracy między ludem. Z radością też stwierdzić należy, że lud tutejszy nie poddaje się jak gdzieindziej rozmaitym nowinkom, a sekciarstwo tak dzisiaj rozpowszechnione niema do nas wstępu. Ł.

Nudził się. — Gdzie byłeś wczoraj? — Na ślubie. — Wesoło było? — Piekielne nudy. — Kto się żenił? — Ja.

Na ziemiach Rzplitej.

Kto rządzi robotnikiem polskim na G. Śląsku?

W „Polsce Zachodniej“ ukazał się pouczający artykuł, ujmujący statystycznie zagadnienie, kto kieruje wielkim przemysłem na Górnym Śląsku. I tak w przedsiębiorstwach przemysłowych polskiego G. Śląska (prywatnych i państwowych) pracuje na stanowiskach dyrektorów, inżynierów i techników: ogółem 3.593 osób, w tem Polaków 779 czyli 21,68 proc., obcokrajowców 104 czyli 2.9 proc., **Niemców 2.710 czyli 72,42 proc.**

Cyfry te mówią same za siebie i aż za jaskrawo malują niebezpieczeństwo, grożące nam ze strony jednego z największych warsztatów pracy w Polsce, leżącego faktycznie w rękach Niemców.

Tragedja góralki posądzonej o kradzież.

W przeddzień Wielkiejnocy góral Wład. Trzebunia Niebios zamieszkały obok Doliny Białego Potoku udał się po drzewo w okoliczne lasy, w głębi których natknął się na młodą góralkę, dającą jeszcze słabe oznaki życia. Dochodzenia policyjne ustaliły, że jest to 17-letnia Helena Gut Bura z Olczy pod Zakopanem, służąca w pensjonacie „Łubień“. Młoda góralka posądzona niewinnie o jakąś drobną kradzież na Bystrem, tak się tem przejęła, że postanowiła odebrać sobie życie. W tym celu przed dwoma tygodniami udała się na Krokiew, gdzie zamierzała powiesić się na zdjętej z siebie sukni. Suknia jednak okazała się za słaba. Do domu już powrócić nie chciała i błąkała się przez szereg dni po Reglach, gdzie wreszcie padła z wyczerpania. Przeleżała tak przeszło dziesięć dni wśród zimna, deszczów i śniegu, znajdując się bez pożywienia od chwili wydalenia się z domu t. zn. przez 14 dni. Nieszczęśliwą zupełnie bezwładną, pełną straszliwych ran z odmrożeń na całem ciele, odwieziono do Szpitala Klimatycznego w Zakopanem. Jest nadzieja utrzymania jej przy życiu, prawdopodobnie jednak nie odzyska już władzy w nogach i rękach.

Nie chciał żyć z piętnem hańby.

Samobójstwo Iseppiego.

Jak donoszą z Gdańska, b. kierownik szkoły powszechnej w Krakowie, Iseppi, znany ze swego procesu o uwodzenie nieletnich dziewcząt, popełnił samobójstwo. Bliższych szczegółów brak.

Komunizm w teorji i praktyce.

W Warszawie wyszedł I-szy nr. miesięcznika „Walka z bolszewizmem“, poświęcony zagadnieniom tego niszczycielskiego ruchu społecznego. Czytamy w nim m. in., że francuscy wodzowie komunizmu, idąc w ślady swych mistrzów z Rosji porobili majątki na głoszeniu walki z kapitalizmem i propagowaniu równości demokratycznej. Oto np. Marcel Cachin, poseł i dziennikarz jest zamożnym właścicielem ziemskim; Jean Renard, poseł, profesor agronomji posiada wielkie winnice; M. Marty, poseł posiada ładny hotel w Pirpigman; Berthon jest wielkim właścicielem ziemskim na Riwjerze. Jacques Sadoul, dezerter z armji francuskiej, zamieszany w parę brzydkich afer jest również właścicielem majątku ziemskiego na Lazurowym Brzegu.

Inaczej mówi się w teorji, a inaczej czyni się w praktyce...

—oOo—

SKRWAWIONA KRAWATKA ZDRADZIŁA ZBRODNIARZA. W pierwsze święto Wielkanocy przyszło w Sosnowcu do bójki między R. Fornalczykiem i Wł. Kamińskim z jednej strony, a W. Wywiadem, K. Madejskim i J. Szewczykiem z drugiej o obrazę narzeczonej Wywiada. W czasie bójki ugodził Wywiad Fornalczyka nożem w kark tak nieszczęśliwie, że ten padł nieżywy. Spostrzegłszy to Wywiad, uciekł do swojej narzeczonej, gdzie się przebrał. Wkrótce nadeszła policja, która poznała wypierającego się mordercę po skrwawionej krawatce.

POŻAR W KOŚCIELE PODOMINIKAŃSKIM W WARSZAWIE. W Wielką Sobotę późnym wieczorem od palącej się świecy zajęły się dekoracje przy grobie Zbawiciela w kościele św. Jacka w Warszawie. Spłonął ołtarz św. Antoniego. Dzięki przytomności umysłu ks. Woszke pożar nie przybrał większych rozmiarów.

STAN WODY NA WIŚLE I DOPŁYWACH. Dyrekcja Dróg Wodnych donosi, iż Dunajec, San i Bug oraz Wisła pod Zawichostem i pod Warszawą opadają, wzbiera natomiast Wisła ponownie pod Krakowem i od Płocka aż po ujście.

„GŁOS PRAWDY“ W OPOZYCJI DO TOW. TELEFONÓW WARSZAWSKICH. W odpowiedzi na wezwanie rejentalne „Głosu Prawdy“ wyrażające żądanie w stosunku do „Pasty“ aby cofnęła w ciągu dwóch dni podwyżki cen abonamentu telefonicznego już od 1 kwietnia, dyrekcja „Pasty“ odpowiedziała, że niestety musi załatwić tę sprawę w sensie odmownym, wobec tego redakcja „Głosu Prawdy“ występuje przeciw „Paście“ na drogę sądową.

OFIARY BANDYTÓW LEŚNYCH. Niewyśledzeni dotąd sprawcy zamordowali przed kilku dniami bronią palną w lasach międzyrzeckich hr. Potockiego, pow. lubelski, dwóch gajowych: Al. Kalickiego i Al. Hrencinka.

ZNÓW RABUNEK W KASIE CHORYCH W STANISŁAWOWIE. Onegdaj w nocy nieznani sprawcy włamali się do powiatowej Kasych chorych w Stanisławowie. Złodzieje rozbili kasę, zrabowali 3 tysiące zł. Policja czyni poszukiwania.

NOWA USTAWA DENTYSTYCZNA UKAŻE SIĘ WKRÓTCE. Ureguluje ona wykonywanie praktyki lekarsko-dentystycznej. Dentyści podzieleni zostaną na trzy kategorje. Pierwszą będą stanowili medycy, drugą osoby, posiadające dyplomy wystarczające do praktykowania, trzecią osoby, które ukończyły państwowy instytut dentystyczny. Technicy dentystyczni, czyli trzecia grupa, objęci będą ustawą przemysłową, obowiązującą ich jako rzemieślników.

CZŁONKOWIE „ZŁOTEGO KRZYŻA“ MAJĄ ULGI W MIEJSCOWOŚCIACH KURACYJNYCH. Zarząd Stow. „Złotego Krzyża“ wygotował komunikat o ulgach przyznanych swoim członkom w sezonie r. 1927 w zdrojowiskach i uzdrowiskach w kraju i zagranicą. Komunikat ten można otrzymać w Zarządzie P. Stow. Zł. Krzyża (Lwów Plac św. Ducha 1) za nadesłaniem zaadresowanej do siebie i ofrankowanej koperty.

Z całego świata.

Śmierć Gastona Leroux.

W Nizzy na Riwjerze francuskiej zmarł znany powszechnie pisarz. Gaston Leroux, którego sensacyjne powieści zjednały mu wielką popularność w Europie. Był on najpierw sprawozdawcą w paryskim „Matinie“, potem zaczął pisywać opowieści o charakterze sensacyjno-kryminalnym. Był ogromnie poczytny i dzięki swym pomysłom i ich ujęciu był lubiany w szerokich kołach publiczności. Powieści Lerouxa drukował także swego czasu i „Głos Narodu“ w swym odcinku powieściowym.

Setki osób pod gruzami katedry w Lizbonie.

W Lizbonie zawalił się w Wielką Sobotę w katedrze sufit nad główną nawą w czasie, kiedy katedra szczelnie wypełniona była wiernymi. Setki osób zostało przysypanych. Dotąd

wydobyto 2 zabitych i 30 ciężko rannych. Lżejsze obrażenia odniosło około 400 osób.

—o—

PIELGRZYMKA DO GROBU SŁOWACKIEGO W PARYŻU. W Paryżu odbyła się doroczna pielgrzymka do grobu Juljusza Słowackiego na cmentarzu Montmartre. Pielgrzymka miała charakter niezwykle uroczysty ze względu na mające niebawem nastąpić przewiezienie zwłok wieszcza do kraju.

NAJWIĘKSZY APETYT WŚRÓD ZWIERZĄT MA — HIPOPOTAM. W N. Jorku w ogrodzie zoologicznym żyje hipopotam, który zdaje się być najżarłoczniejszem zwierzęciem na świecie. Codziennie spożywa 150 angielskich funtów (1 funt angielski = 453.6 gramów) siana, 15 chlebów, 5 główek kapusty i 60 funtów słomy.

POLITYK DRAMATURGIEM. Wielką sensację wywołała w Londynie zapowiedź wystawienia przez jeden z tamtejszych teatrów dramatu głośnego polityka węgierskiego hr. Karolyi'ego. Dramat ten, napisany przez skazanego na banicję b. premjera Węgier osnuty jest na tle stosunków emigracji węgierskiej.

5 DNI I 5 NOCY SZTUCZNEGO ODDYCHANIA. W chicagowskim szpitalu zachorował na grypę brzuszną niejaki Frick, subjekt. Ponieważ oddech jego począł słabnąć, lekarze zarządzili sztuczne oddychanie, by utrzymać pacjenta przy życiu. Ponieważ ustawiczne podtrzymywanie oddychania chorego przerastało siły lekarzy, zarządzili oni pogotowie z 25 kolegów chorego, którzy na zmianę pracowali przez 5 dni i 5 nocy, utrzymując chorego przy życiu. Nie udało się im jednak chorego uratować, albowiem po 5 dniach Frick umarł. Cała Ameryka śledziła z wielkiem zainteresowaniem piękny czyn 25 młodzieńców.

Dokąd jechać na wakacje?

Ceny mieszkań w Krynicy.

Komisja Zdrojowa Krynicy w obecności starosty Dr. Ducha uchwaliła następujące ceny utrzymania i mieszkań na obecny I-szy sezon letni:

Utrzymanie w pensjonatach I. kat. 8 zł 28 gr., w pensjonatach II. kat. 6 zł 84 gr. dziennie. Pokoje jednoosobowe od 2 zł 63 do 5 zł 65; dwuosobowe od 5 zł 20 do 7 zł 33. Pokoje mansardowe od 2 zł 20 do 4 zł 40; poddaszowe od 1 zł 80 do 3 zł 62; izby włościańskie od 1 zł 20 do 3 zł 17. Do ceny pokoju dolicza się: 30 gr. dziennie za żarówkę, 8 proc. podatku lokatorskiego. W hotelach pokoje na trzy doby 50 proc. droższe. Werandy oszklone nieprzechodnie 50 proc. przyległego pokoju. Za pościel ponad przepisaną ilość w pierwszym tygodniu 1 zł. dziennie, w następnych 50 gr. dziennie. Za łóżko dodane 1 zł. Cena kuchni jak pokoi.

Humor.

Inserat. ...Panna bardzo sympatyczna, ale tak zezuje, że kiedy płacze, to jej łzy z za uszu ściekają...

U lekarza pułkowego. Podczas przyjęć u lekarza pułkowego: — Nie wstydzicie się, Goldwasser, z takiem głupstwem do mnie przychodzić? Gdybyście byli w cywilu, napewnobyście do mnie z tem nie przylecieli. — Naturalnie, że nie. Jabym wtedy pana pułkownika do siebie do domu zawołał!...

Smućcie się Czytelnicy!: Sherlock Holmes wkrótce umrze.

Conan Doyle zamierza uśmiercić po raz drugi i już naprawdę słynnego detektywa.

A. C. Doyle, twórca popularnego i u nas w Polsce Sherlocka Holmesa (którego nowelę drukujemy w odcinku), ogłosił w londyńskim miesięczniku „Strand Magazine“ konkurs z nagrodą 100 funtów szterlingów dla tego z jego wielbicieli, który odgadnie trafnie tytuły opowieści, uznanych przez samego pisarza za najbardziej wartościowe.

Niektóre ustępy listu Doyle'a do czytelników warto przytoczyć; wróżą one między innemi tym razem nieuchronną i bliską śmierć sympatycznego detektywa, którego przygody bawią już drugie pokolenie.

„Lękam się“ — pisze Doyle — „aby Sherlock Holmes nie podzielił losu tych popularnych tenorów, którzy, chociaż się przeżyli, ulegają pokusie pokazywania się od czasu do czasu publiczności. Muszę z tem skończyć, a bohater mój musi odejść drogą, wytyczoną dla wszystkiego, co żyje w rzeczywistości lub w wyobraźni. Karjera jego była długą, chociaż mógłbym ją jeszcze przedłużyć. Znużeni życiem panowie, którzy mi mówią, że czytali jego przygody w wieku chłopięcym, nie otrzymali jeszcze nigdy odemnie spodziewanej odpowiedzi. Faktycznie Holmes wystąpił pierwszy raz w „Czerwonym szlakiem“ i „Znaku czterech“, dwóch książeczkach, które ukazały się w 1887 i 1889 roku. W 1891 r. pojawił się w „Strand Magerine“, „Skandal w księstwie“, pierwsza z długiej serji opowieści. Publiczność przyjęła ją b. chętnie i zapragnęła więcej tak, że od tej daty w ciągu 36 lat pojawiło się ogółem 56 historyj. Holmes rozpoczął swoje przygody jeszcze za ery wiktorjańskiej, przeżywał je za panowania Edwarda i nie pozostał bezczynny nawet w dzisiejszych, gorączkowych czasach Ci, którzy czytali o nim za młodu, dożyli tem chwili, że czytają o nim, ich dzieci. Jest to dowodem cierpliwości i łojalności publiczności.

„Postanowiłem swojego czasu na końcu „Pamiętników“ uśmiercić Holmesa i uczyniłem to. Na szczęście jednak zgonu jego urzędowo nie stwierdzono, tak, że po pewnym czasie mogłem spełnić gorące, a pochlebne dla mnie życzenie i zanulować mój nieprzemyślany postępek. I nie żałowałem tego nigdy.

„Zastanawiano się niejednokrotnie nad tem, czy Przygody Holmesa, względnie zdolności opisowe Watsona nie osłabły w ciągu lat. Trudno, jeśli się ciągle gra na harfie, to mimo różnorodności melodyj, muzyka może w końcu znużyć. Czytelnik mimowoli zwraca się przeciw autorowi, jeśli doznaje wrażenia monotonji. Łudzę się jednak nadzieją, że ci, którzy w przyszłości czytać będą opowieści moje od końca, nie odniosą wrażeń różniących się od tych, które odniesie ich sąsiad, czytający je od początku.

„A teraz, kiedy przyszedł czas pożegnania się z Sherlockiem Holmesem, muszę podziękować czytelnikom moim za ich stałość i wyrazić zadowolenie, jeśli opowieści moje były chociaż na krótko rozrywką i uprzyjemnieniem tego pełnego znojów życia“.

A zatem Szanowni Czytelnicy obecny fejleton „Głosu Narodu“ opowiada Wam na 6 stronie o przedostatnim bodaj czynie wielkiego detektywa, który z taką energją, pomysłowością i talentem walczył ze zbrodnią... Wkrótce ukaże się w fejletonie „Głosu Narodu“ zdecydowanie ostatni czyn Sherlocka Holmesa, poczem zapłaczemy wszyscy nad przedwczesnym zgonem tego niezwykłego człowieka, który w tak wysokim stopniu pozyskał naszą sympatję.

Literatura.

LAUREAT LITERACKI M. ŁODZI, ALEKS. ŚWIĘTOCHOWSKI oświadczył niedawno podczas pobytu w Warszawie ś. p. Cynarskiego, onegdaj zamordowanego prezydenta Łodzi, iż ze względu na zły stan zdrowia nie będzie mógł przybyć 3 maja do Łodzi. Na znak pamięci o Łodzi oddał tamtejszemu teatrowi ostatni swój dramat p. t. „Tadeusz Kościuszko“.

BERNARD SHAW NIE WIERZY W LEKARZY. Znakomity angielski pisarz wyraził się publicznie, iż żaden rozsądny człowiek nie powinien w czasie choroby radzić się lekarzy i że sam posiada więcej zaufania do znachorów niż do lekarzy. Podobno londyńskie stowarzyszenie lekarskie ma wystąpić ze skargą sądową przeciw obniżaniu powagi i doniosłości społecznej ich zawodu.

MARSYLJANKA DLA LIGI NARODÓW. Według słynnej pieśni rewolucji francuskiej, zwanej Marsyljanką, ułożono tekst nowej Marsyljanki dla Ligi Narodów. Refren jej brzmi jak następuje:

„Silence à vos artilleries,
L'echo ne veut crier que Liberté;
Allons enfants de toutes les patries
Vers le ciel d'or de la Fraternité“.

Sport.

Dlaczego Nowosielski nie pojechał do Rzymu?

Jak wiadomo w dn. 9 i 10 bm. odbyły się w Warszawie eliminacyjne zawody lekkoatletyczne celem wybrania na ich podstawie reprezentacji Polski (po dwu zawodników do każdej konkurencji) na match Polska—Włochy, jaki odbędzie się 21 bm. w Rzymie. Do zawodów tych wyznaczony został z Krakowa **Nowosielski** (Cracovia), który zajął drugie miejsce w skoku w dal wynikiem 6.30 m., do reprezentacji jednak nie został wybrany. Na jego miejsce wyznaczono Cejzika (Polonia). a jako rezerwę Dobrowolskiego (AZS. Warszawa). Już od roku 1924 datuje się stanowisko Nowosielskiego w polskiej lekkiej atletyce. W roku tym na zawodach eliminacyjnych przedolimpijskich uzyskał on pierwsze miejsce. skacząc 6.26 przed wszystkimi ówczesnymi mistrzami — na Olimpjadę nie pojechał, bo był zbyt młody. Reprezentant nasz w tej konkurencji Sośnicki (Polonia) skacze w Paryżu 5.67(!), podczas gdy Nowosielski w tym czasie 6.50 m. W roku następnym na Mistrzostwach Polski w Krakowie zajmuje z różnicą półcentymetrową drugie miejsce, mając 6.62 i pół, a Cejzik miejsce piąte 6.13. Wreszcie w ubiegłym roku w Mistrzostwach Polski osiąga Nowosielski drugie miejsce 6.38, a Cejzik trzecie 6.17, a najlepszy wynik pierwszego jest 6.51, podczas gdy Cejzik, jako drugi reprezentant Polski na matchu Jugosławja—Polska ma tylko 6.27 m. Ostatnio znów Cejzik wogóle nie startował do skoku w dal, a Dobrowolski uzyskuje 5.70(!). Te przykłady są dowodem, że Nowosielski został niesprawiedliwie pominiętym przy ustalaniu reprezentacji państwowej. Wyniki Nowosielskiego potwierdzają, że, nie ujmując wielkości Cejzika, w skoku w dal jest od niego lepszy.

Wogóle możnaby dużo mówić o sposobie w jaki PZLA postępuje w takich wypadkach ze zawodnikami, że ich wogóle nie zawiadamia o zawodach, że o wyborze reprezentacji dowiadują się „prywatnie“. Mogliby sobie przypomnieć panowie z PZLA, że pierwsze reprezentacje państwowe w piłce nożnej były ustanawiane, choćby z uszczerbkiem dla samego składu, w ten sposób, aby zadowoliły wszystkie dzielnice kraju.

WIOSENNE WOJSKOWE ZAWODY KONNE W TARNOWIE.

Od szeregu lat odbywają się w Tarnowie zawody konne 5 pułku strzelców konnych. Tegoroczne zawody wiosenne odbyć się mają w połowie maja z następującym programem: jazda przepisowa dla oficerów, jazda przepisowa dla podoficerów i strzelców konnych, konkurs hippiczny dla podoficerów, bieg z przeszkodami dla oficerów na dystansie 3.800 m., bieg myśliwski dla podoficerów na dystansie 5 km. konkurs hippiczny dla oficerów oraz konkurs hippiczny czwórek. Pracami przygotowawczemi zajmują się dowództwo i komitet sportowy pułku.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Turniej siódemkowy piłkarski w Krakowie dnia 18 bm. (poniedziałek) dał wyniki: Pogoń—Krakus 1:1; Korona—Olsza 2:1, Jutrzenka—Sparta 4:0; Garbarnia—Wisła I. 2:1; Gry półfinałowe: Krakus—Korona 4:0; Garbarnia — Jutrzenka 0:0; Finał: Krakus—Garbarnia 2:2 (1:0). Tytuł mistrza Turnieju zdobył Krakus.

W biegu sztafetowym „Cracovii“ (4.500 m.) w dn. 18 bm. zwyciężył A. Z. S. w czasie 11:44.8 przed Wisłą, Jutrzenką, Makkabi i dwoma sztafetami Cracovii, która w razie trzeciego dorocznego zwycięstwa w tym biegu uzdobyłaby nagrodę (statua młodego utalentowanego art.-rzeźbiarza Czeczota).

W matchu Turyści—Wisła 5:1 (1:1), który się odbył w Łodzi dn. 17 bm. nie grał Rejman I.

Sprostowanie. Do sprawozdania sportowego w nrze z 20 bm. wkradło się kilka djablików drukarskich. Zamiast: „Orłak Cracovii nagół zawiódł w matchu z „Vasasem“ miało być: „**napad** i t. d...“ W Vasasie grał Takatsch a nie Takałsch. W Turnieju zapaśniczym w Nowościach występował Solar (champion Austrji) nie zaś Sotar. Bramkę dla Wisły w matchu z Legją 4:1 (3:1) strzelił m. in. Czulak, nie zaś Czubak. Dla Wisły bonorową bramkę w matchu z Turystami w Łodzi dnia 17 bm. uzyskał Balcer nie Bałuz. W drużynie Turystów grał Bersz (nie Barsch).

—o0o—

Kino.

Dwa nowe filmy polskie w Krakowie.

„Kochanka Szamoty“ i „Bunt krwi i żelaza“.

Zaczynamy wreszcie wyraźnie czuć, jak zanika powoli różnica między niemowlęcą produkcją filmową polską a dojrzałą kulturą kinematograficzną Europy. Już w technicznem opracowaniu „Czerwonego błazna“ oraz w doskonałych zdjęciach plenerowych „Trędowatej“ czuliśmy wstępowanie na wyższy poziom polskiej wytwórczości. Potwierdzeniem tych nadziei są dwa nowe obrazy wytwórni warszawskiej „Kolos“ — „**Kochanka Szamoty**“ i „**Bunt krwi i żelaza**“, reżyserowane przez L. Trystana (kina „Wanda“ i „Warszawa“). Pierwszy z tych filmów, chorujący na bardzo wątłą akcję jest przeróbką niesamowitej noweli Stefana **Grabińskiego.** Jest może zanadto epizodyczny i krótki, aby móc z niego wynieść wrażenie konstruktywnie zmontowanego dramatu. Atoli główny nacisk położono tu na wizję bezcielesnej kochanki, którą sobie stwarza w wyobraźni dziennikarz Szamota. Zjawę Jadwigi Kalergis grała poraz pierwszy występująca w filmie polskim Helena Makowska. Polka, gwiazda wytwórni włoskich i niemieckich. Szamotę grał Juljan Sym, poraz ostatni występujący w filmie polskim. Z niezwykłem skupieniem i inteligencją oddali oni fragment tragicznego przeżycia, nacechowanego wyrazem niesamowitości i grozy.

„Bunt krwi i żelaza“ jest przeróbką z dwóch nowel Gustawa **Daniłowskiego** i nosi na sobie lepsze piętno kompozycji. Wybija się na pierwszy plan Halina Łabędzka, przyszła gwiazda polska, wielkim wdziękiem i spokojem artystycznym. Niema tego dojrzałego spokoju jeszcze Wł. Ordyński, dobrze predestynowany aktor. którego ratuje z powodzeniem w cięższych sytuacjach inteligoncja. Stwierdźmy atoli, iż nie gra aktorska jest główną zaletą tego filmu, ale dobra i nowoczesna reżyserja Leona Trystana. Dał on nam interesujący montaż, okraszony bez znużenia pięknemi zdjęciami plenerowemi. Najwspanialszym momentem w filmie jest doskonale zrobiony bieg pociągu pośpiesznego bez maszynisty. Nieporównane są zdjęcia od dołu przebiegającego pociągu oraz literowa sygnalizacja o niebezpieczeństwie, wiejąca ku nam z ekranu. Film ten bez zawstydzenia naszego ma wszelkie możliwości na eksport. **(mafarka)**

K. H. Rostworowski o Tadeuszu Since.

Janusz Stępowski, autor broszury p. t. „Prawda o Tadeuszu Since“, otrzymał od Karola Huberta Rostworowskiego list następujący:

Szanowny Panie! W broszurze Pańskiej „Prawda o Tadeuszu Since“ zostałem umieszczony w liście pracowników pióra, których Pan prosi: „o zdanie, aby orzekli: czy tylko w pracach naukowych nie wolno kogoś plagjować i czy w dziennikarstwie cudzy trud, cudze opinje i cudze wartości literackie można bez cytowania źródła przypisywać własnemu nazwisku“.

Gdyby zapytanie Pańskie nie było ściśle związane z nazwiskiem prof. Sinki, to danie odpowiedzi nie przedstawiałoby żadnych trudności. Mógłbym sprawę omawiać rzeczowo, bez narażenia się na zarzut „względów natury „osobistej“, czyli „porachunków“, które ani z nauka, ani z sztuką, ani z etyką dziennikarską nie mają nic do czynienia. Niestety z prof. Sinką mam „porachunki“, wskutek czego czuję się w obowiązku zacząć od ich „wyrównania“, ażeby żadna „reszta“ nie psuła mi objektywizmu. a powtóre, ażeby prof. Sinko dobrze wiedział, gdzie ma celować, jeżeli zechce trafić w moją „prywatę“.

Kaligula, o którym Pan wspomina? — Nie. W sprawie Kaliguli rozdrażnił mię nie prof. Sinko (gdyż w roku 1917 — mea culpa — o prof. Since prawie nic nie wiedziałem), ale zdanie: „gdyby p. Rostworowski był przeczytał „L'opposition sous les Cesars“ Boissier'a, to“ i t. d. — Zdanie to wydało mi się barbarzyństwem z tego prostego powodu, ponieważ prof. Sinko, nie przeglądając mojej bibljoteki, wykluczał z niej książkę nie tylko obecną, ale nawet spoczywającą na najwyższej półce, gdyż, o ile pamiętam, omawia ona opozycję za czasów Nerona i jego następców, a żadnych świateł na spisek Cherei i Ska nie rzuca. Zabrałem głos nie jako autor Kaliguli, ale jako **autor polski,** który ma prawo żądać od polskiego krytyka (tembardziej od uczonego filologa) wyczucia, czy dany utwór jest owocem ignorancji, czy źródłowych badań — to raz — a powtóre, który ma prawo żądać. ażeby nie odmawiano mu znajomości dzieł, przystępnych nie tylko dla „wybranych“, ale nawet dla najbardziej niepowołanych właścicielek jako tako europejskich salonów i buduarów. Polski krytyk (tembardziej polski uczony) powinien przecie wiedzieć, że Schopenhauer, Bergson i Boissier to woda na młyn „ogólnowykształceniowego“ snobizmu, to rodzaj intelektualnej toalety. która każdemu „pasuje“ dzięki przystępności nie treści, o nie! — ale literacko-artystycznej formy.

Kwestja skrótu: Kaligula—Marek Aureljusz zabawiła mię tylko. To tak dawno było! Cóż znaczy 140 lat wobec wieczności? [1]) Natomiast słowa: „profesor Sinko“ stały się wrogiem, osobiście wrogiem mi „ciałem“, gdy zamieniły się w... skowronka. Od pierwszej bowiem chwili wiedziałem doskonale z jakiego gniazdka ten „skowronek“ wyfrunął. A ponieważ zaczął się bawić w Tobiaszową jaskółkę i zanieczyszczać moje rodzinne gniazdo, ponieważ zaczął w sposób wręcz niemożliwy kalać plugawemi oszczerstwami kryształowo czyste, prywatne życie mojego więcej niż brata, bo i długoletniego przyjaciela — przeto na rubrycę prof. Sinki napisałem ogromnemi literami: „winien“ — winien jako człowiek poniżający godność profesora Wszechnicy Jagiellońskiej — jako człowiek poniżający godność krytyka, i jako człowiek nie cofający się przed oszczerstwem. gdy chodzi o — zemstę.

Prof. Sinko jako człowiek przestał dla mnie istnieć i ponownie istnieć nie zacznie, dopóki publicznie nie uderzy się w piersi i nie zawróci z drogi, po której ani rycerskość, ani poszanowanie własnej godności — nie chodzą [2])

Oto moja prywata, nie okryta żadnym pancerzem — a teraz... de publicis.

Daje Pan cytat z „Myśli Narodowej“, gdzie mowa o trudności, jaką sprawia „określenie granicy między przypadkową zbieżnością poglądów dwóch autorów, mimowolnym wpływem jednego pisarza na drugiego a zwykłem... przepisaniem. Mam wrażenie, że ta trudność jest mniejsza, niż się wydaje. Zbieżność poglądów dwóch autorów, oraz mimowolny wpływ jednego pisarza na drugiego, nie mogą oczywiście wchodzić w zakres plagjatów. Wszelkie ludzkie poczynania, nawet najbardziej twórcze, polegają na **mniej lub więcej przetwórczem, analityczno-syntetycznem zużytkowaniu wpływów.** Wpływami jest wszystko, ponieważ nasze życie jest ustawiczną reakcją na istniejące i od nas niezależne działanie świata zewnętrznego. Zarówno każdy kamień jest wpływem, jak i mówione, czy pisane słowo. Unikać wpływów znaczyłoby tedy unikać kontaktu ze światem zewnętrznym. Człowiek oczyszczony z wpływów byłby człowiekiem oczyszczonym ze wzroku, słuchu, dotyku, węchu, smaku, poglądów, pojęć i sądów. Byłby wyłącznie sobą, to znaczy kupą mięsa i kości, zdolną do wszystkiego, ale ślepą, głuchą, niemą i fantastycznie bezmyślną.

Zbieżność poglądów dwóch autorów zależy więc od zbieżności ich życiowych doświadczeń i przeżyć. Jeżeli doświadczyli to samo i przeżyli to samo, to (bez porozumiewania się) muszą o tem samem pisać. Ale ponieważ niema na świecie dwóch identycznych ludzi, przeto te same doświadczenia i przeżycia **tak samo opisane być nie mogą.** Sprawdzianem plagjatu nie może być tedy **co kto pisze**, ale **jak kto pisze.** Jeżeli w dwu dziełach, czy artykułach (jak np.: Jampolski: „Czyż dziwnym jest okrzyk chłopa unity, ongi męczennika za wiarę, dziś „poganina“, rzucony ku pustemu niebu: Niema prawdy!“ — Sinko: „Ten chłop-unita, niedawny męczennik za wiarę, dziś poganin, rzucający ku pustemu niebu okrzyk: Niema prawdy!“), jeżeli wpadnie nam w rękę takie zjawisko, to — o ile nie weźmiemy pod uwagę tak zwanej „małpiej pamięci“ — możemy bez wahania użyć terminu techniczne-

[1]) Po premjerze „Kaliguli“ p. Sinko zarzucił K. H. Rostworowskiemu w swej recenzji w „Czasie“, brak erudycji do przygotowania dzieła i ubawił czytelników, zwalczając tezy czasów Kaliguli tezami epoki Marka Aureljusza, chociaż w międzyczasie upłynęło 140 lat!... (Przyp. Red.).

[2]) Jak wiadomo, p. Sinko pod pseudonimem: Jan Skowronek, wydrukował w „Gazecie Literackiej“ (dnia 15 lutego 1926 r.) ordynarny paszkwil przeciwko Fr. Xaweremu Pusłowskiemu, wykraczający przeciwko powadze profesora uniwersytetu i uczciwości dziennikarza. (Przyp. Red.).

Co słychać w Krakowie?

Niefortunny projekt p. Dr. Muczkowskiego.

Chce on budować Muzeum Na rodowe na pl. św. Ducha.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej omawiano bardzo aktualną i palącą sprawę budowy gmachu Muzeum Narodowego. Jak wiadomo, istnieją dwa plany rozwiązania tej kwestji. Jedni przemawiają za budową **nowego gmachu** u wylotu ul. Wolskiej, inni za **przebudową budynku poszpitalnego na Wawelu.** Radca miejski dr. J. Muczkowski wystąpił z trzecim projektem: radby on mianowicie ujrzeć nowy gmach muzealny **przy pl. św. Ducha,** między ul. Szpitalną a św. Krzyża, na miejscu ładnego, starego, tak bardzo charakterystycznego dla naszego miasta budynku, w którym mieści się obecnie „Dom Artystów“. Doprawdy trudno pogodzić się z faktem, aby prezes „Towarzystwa Miłośników historji i zabytków m. Krakowa“ nosił się z myślą **zburzenia pięknego budynku, który jest pozostałością kompleksu zabudowań zburzonego niegdyś — niestety! — szpitala św. Ducha.**

P. Dr. Muczkowski nie wie, że dziś wszędzie w Europie stawia się gmachy muzealne na wolnych i szerokich placach, że gmachy muzealne muszą być dla bezpieczeństwa swego izolowane od kompleksu budynków mieszkalnych, że wreszcie nie powinny mieć w bliskiem sąsiedztwie wąskich ulic, nieestetycznych kuchennych okien i sklepików jak to właśnie jest przy ul. św. Marka i św. Krzyża. P. Dr. J. Muczkowski jako prezes Tow. Miłośników historji i zabytków m. Krakowa powinien wiedzieć, że w starym Krakowie **nie wolno dziś burzyć ani jednego starego a charakterystycznego dla naszego miasta budynku** (a takim przecież jest obecny „Dom Artystów!“), a jako radca miejski powinien sobie zdawać sprawę, że aby w tem właśnie miejscu wystawić gmach muzealny, **trzebaby pierwej zburzyć szereg kamienic, pozbawić dachu nad głową kilkadziesiąt rodzin,** a w następstwie tego trzebaby pierwej wydać kilkaset tysięcy złotych na wybudowanie dla nich nowych budynków mieszkalnych. Bardzo ciekawi jesteśmy, jak się na ten dyletancki projekt p. dra Muczkowskiego będzie zapatrywało Towarzystwo Miłośników historji i zabytków m. Krakowa, którego przecież p. Dr J. Muczkowski jest — prezesem.

—o0o—

Jak to właściwie było?

Na marginesie wyjaśnienia Rządu w sprawie Seminarjum żeńskiego.

W onegdajszym numerze zamieściliśmy wiadomość, jaką prezydjum miasta przez usta wicepr. Schneidra zakomunikowało Radzie m. o stanowisku rządu w sprawie państwowego Seminarjum nauczycielskiego w Krakowie. Wedle relacji prezydjum z przebiegu audjencji u ministrów Kwiatkowskiego i Dobruckiego a zwłaszcza u tego ostatniego, rząd nosi się z zamiarem zlikwidowania tego Seminarjum z uwagi na nadmiar sił nauczycielskich żeńskich.

Wiadomość tę, zakomunikowaną oficjalnie przez prezydjum miasta, podaliśmy ze zrozumiałem oburzeniem, że jeszcze i tę placówkę naukową rząd pragnie znieść, co w ogólnem, systematycznem niemal upośledzaniu naszego miasta, byłoby ciosem bodaj że jednym z najdotkliwszych.

Tymczasem, ku naszemu miłemu zdziwieniu otrzymujemy depeszę Polskiej Agencji Telegraficznej — zamieszczoną przez nas we wczorajszem wydaniu — według której rząd stwierdza, iż nie ma zamiaru likwidować Seminarjum, a cała wiadomość o tem (w tym wypadku enuncjacja prezydjum m. Krakowa), polega na **nieporozumieniu.**

Dziwić nas również musi fakt, że prezydjum miasta tak kiepsko porozumiewało się z rządem, że ten zmuszony jest obecnie uciekać się do wyjaśnienia nieporozumień za pośrednictwem urzędowej agencji.

Niemniej przeto pragnęlibyśmy, aby rząd wytrwał przy tem, co zawiera jego w tej sprawie komunikat i by Seminarjum żeńskie w Krakowie nie spotkało się z tym losem, jaki spotkał równolegle oddziały tegoż zakładu, które **zwinięto w roku ub. na podstawie niespodziewanego zarządzenia ministerstwa,** a uczennicom kazano szukać sobie przyjęcia w innych zakładach. By — dalej — nie spotkał go taki los jak **równorzędne oddziały gimnazjów państwowych krakowskich,** które również w roku ub. zwinięto **dosłownie w ostatniej chwili, na dzień przed rozpoczęciem roku szkolnego,** tak, że już nauka w szkołach trwała, a rodzice jeszcze biegali od zakładu do zakładu, by znaleźć jakiś przytułek dla swych dzieci. Oby ostatnie oświadczenie rządu w sprawie Seminarjum było oparte na mocniejszej — niż dotychczasowe — prawdzie!

Z całej tej sprawy jedno pozostaje niewyjaśnionem: Wobec faktu, że rząd względnie p. Dobrucki wyparł się słów przypisywanych mu przez prezydjum miasta, **kto właściwie mówił prawdę:** Czy prezydjum na Radzie miejskiej, czy p. Dobrucki w swym komunikacie! Dla ludności, która przez szereg dni była zaalarmowana niepokojącą wiadomością odpowiedź na to pytanie byłaby nader interesująca.

go: plagjat, plagjatorem zaś nazwać tego autora, który nie „napisał“, ale „przepisał“. Tembardziej, jeżeli „przepisywacz“ nie wypiera się swojej lekkiej robótki. jak to prof. Sinko czyni, mówiąc: „jeśli w dziennikarskim nekrologu nie zacytowałem pracy Jampolskiego, czy jest to dostateczną podstawą, by mię oskarżać o plagjat, jakby chodziło o jakąś pracę naukową?“

Mojem zdaniem możnaby równie dobrze powiedzieć: „jeśli ukradłem kilo kiełbasy, czy jest to dostateczną podstawą, by mię oskarżać o złodziejstwo, jakby chodziło o jakiś pasztet sztrasburski?“ — Jak siódme przykazanie Boże odnosi się i do kiełbasy i do pasztetu, tak samo przykazanie: „nie ściągaj“ odnosi się zarówno do „dziennikarskich (nawet!) nekrologów“, jak i do naukowych prac. Wszelkie zaś „ściąganie“ zasługuje na tem surowsze potępienie, im wyżej postawiona osobistość nadużywa swojego autorytetu i zaufania czytelników.

Upoważniając Pana do wydrukowania tego listu, łączę wyrazy poważania.

K. H. Rostworowski.

Kraków, 15 kwietnia 1927.

* * *

Doszły mię skargi Czytelników, że broszury mojej nie można nabyć w niektórych księgarniach krakowskich. Jest to podobno w związku z agitacją p. Muszyńskiego, dyrektora Księgarni Jagiellońskiej, który jest związany wspólnemi interesami wydawniczemi z prof. Sinką. Zaznaczam, że broszurę moją nabywać można zresztą we wszystkich kioskach i w składzie głównym, t. zn. w Księgarni Krakowskiej (Kraków, ul. św. Tomasza 35). Ponieważ otrzymuję wciąż listy z dalszemi informacjami, tyczącemi się sprawy p. Sinki, jest projektowane drugie wydanie broszury, uzupełnione.

J. Stępowski.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie T. N. S. W.

odbędzie się w Krakowie dziś we środę i jutro we czwartek w Auli Uniw. Jag. W programie dzisiejszego dnia: o 9 rano nabożeństwo w kościele św. Anny, a 10 obrady w Auli, referaty wygłoszą: prof. dr. Józef Kallenbach, prof. dr. Ludwik Jaxa Bykowski i sen. dyr. Tadeusz Kaniowski), po przerwie południowej regulamin obrad, protokół Walnego Zgromadzenia odbytego we Lwowie i dyskusja nad referatami o reformie ustroju szkolnictwa.

Wieczór o godz. 9 odbędzie się raut w salach Starego Teatru, wydany przez Prezydjum m. Krakowa.

Krucjata modlitw za Afrykę.

„Bezgraniczną jest potęga modlitwy i nie danem nam est zmierzyć ile możemy osięgnąć za jej pomocą.“ (O.Meschler, S.J.) Czyż więc nie powinniśmy posługiwać się tą potęgą w pierwszej linji na chwałę Bogu i dla zbawienia dusz? Sposobność szczególna, by uciec się do tego wszechmocnego środka nastręcza nam „Krucjata modlitw za Afrykę“ podejmowana przez Sodalicję św. Piotra Klawera rok rocznie przed świętem Opieki św. Józefa na uproszenie u Najsłodszego Serca Pana Jezusa nawrócenia biednych pogan w Afryce. **W tym roku rozpoczyna się krucjata w dniu 25. kwietnia,** w wigilję uroczytości Matki Boskiej Dobrej Rady. Poprośmy więc Najświętszą Dziewicę, aby modliła się wraz z nami do Serca Boskiego swego Syna. Odnawiajmy podczas nowenny sami, lub w łączności z innemi pobożnemi duszami, piękną modlitwę wynagradzającą do Najśw. Serca Jezusowego, którą otrzymać może każdy na żądanie bezpłatnie w życzonej ilości kopij, po przesłaniu należytości za koszta pocztowe. Dołączony do modlitwy odpowiedni bilecik posłuży tym, którzyby pragnęli powiadomić Sodalicję o liczbie jałmużn duchownych złożonych w czasie „krucjaty“ dla biednych murzynków w Afryce.

Adresy pod któremi modlitwę zamówić można: **Kraków** — ul. św. Marka 25. **Warszawa** — ul. Warecka 10.m5. **Poznań** — ul. Szymańskiego 6.

—o0o—

Kraków, 20 kwietnia.

Środa 20: św. Teodora.
Czwartek 21: św. Anzelma, św. Symeona.
Czwartek 21: wschód słońca o godz. 4.37. zachód o 18.41.

ŚWIĘTA WIELKANOCNE (WOSKRESENIJE) według obrządku gr. kat. przypadają w najbliższą niedzielę, t. j. 24 bm. Porządek nabożeństw w gr. kat. Cerkwi św. Norberta w Krakowie (Wiślna 2) jest następujący: Wielki Czwartek (21), msza święta o 8 i pół g. jutrznia i 12 ewang. o męce Pańskiej o 4 g. popoł. Wielki Piątek (22) Nieszpory i złożenie do grobu Zbawiciela o 11 g. Wielka Sobota (23) msza święta o 8 i pół g. Niedziela (24) Wielkanoc resurekcja o 6 rano, suma o 10 g. kazanie, nieszpory o 4 g. Poniedziałek Wielk. jutrznia o 8 g., suma o 10 g. kazanie, nieszpory o 4 g. Wtorek Wielk., tak samo.

„MAFARKA“ W RADJO O KINIE. Nasz recenzent filmowy „mafarka“ (Jalu Kurek), również teoretyk kinowy, którego szereg artykułów zasadniczych z tej dziedziny drukował „Głos Narodu“ — wygłosi dziś we środę o g. 7.30 wiecz. odczyt o kinie w radjo krakowskiem.

ODROCZONE POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ dla obrad nad budżetem roku 1927/28 odbywać się będą od środy dnia 20 bm. i dni następnych każdorazowo o godz. 5 pop. w sali konferencyjnej magistratu na I. p. Ostatnie posiedzenie odbyło się w Wielki Wtorek.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 10 do 16 bm. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 7, czerwonki 1, dyfterji 2, ospy wietrznej 2, odry 2, kokluszu 2.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr. niezbieranego 40—45 gr, śmietanki słodkiej 60—70 gr, kwaśnej 1.80—2.20 zł, jaja za sztukę 13—14 gr. Jarzyny: 1 kg ziemniaków 17—18 gr, buraków ćwikł. 20—25 gr, marchwi 35—40 gr, cebuli 65—95 gr, czosnku 2—2.20 zł, kalarepy 40—45 gr, pietruszki 80—1 zł, szpinaku 1—1.20 zł, selerów 45—50 gr, włoszczyzna 50—55 gr, kalafior 2—4 zł, rzodkiewka (wiązka 10 szt.) 20—25 gr, sałata 20—35 gr. Dowóz artykułów na place targowe bardzo mały z wyjątkiem mleka i jaj, których cena się obniżyła. Popyt znikomy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Katarzyna Śliwa, dozorczyni domu przy ul. Siemiradzkiego 5 wypiła większą ilość kwasu karbolowego w zamiarze samobójczym. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala.

WŁAMANO SIĘ DO SKŁADU WÓDEK Seidenfraua przy ul. Mostowej przez urwanie 2 kłódek i skradziono 10 flaszek pół litrowych spirytusu, oraz drobną monetę zdawkową.

KRWAWE AWANTURY. Edward Lachowicz, zam. na Rydlówce zgłosił na policję, że dnia 18 bm. o godz. 5 pop. pobili go Stanisław i Franciszek Srokowie, oraz Karolina Machaj laskami po całem ciele, przyczem jeden z napastników ugodził go nożem w prawy policzek. Następnie wybili mu szyby w oknie i przemocą weszli do jego mieszkania, potłukli mu radjo-aparat, przyczem zginęła mu złota obrączka ślubna i złoty zegarek wartości 500 złotych. — Tego dnia o 9 wieczór ugodził Stanisław Waś Stanisława Srokę tasakiem w głowę tak silnie, iż doznał załamania czaszki. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło Srokę do szpitala, gdzie przystąpiono natychmiast do operacji. Waś po dokonaniu tego czynu zbiegł.

WPADŁ DO STUDNI w podwórzu realności przy ul. Józefińskiej 41, 71-letni Uberfeld, umysłowo chory, zamieszkały w tym domu. Zawezwani funkcjonarjusze straży pożarnej wydobyli go ze studni i odprowadzili do mieszkania.

OKRADLI JĄ NA WAWELU. Marja Lazarowa, zam. w Ropicy koło Cieszyna zgłosiła do policji, że w poniedziałek między godz. 12 a 13-tą w czasie zwiedzania Wawelu skradziono jej przez odpięcie od bluzki złotą broszkę z 17 brylantami wartości 1000 zł. — Antoni Stępień (l. 19), został przytrzymany w chwili, gdy z dachu bastjonu V. kradł blachę cynkową.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

F. Świątek, Lękawica koło Żywca. Forma niestety, zbyt szablonowa i słaba. Jeden z wierszyków, dzięki swej bezpośredniości i prostocie wyrazu poszedł w skróceniu. Należy wczytać się np. w Słowackiego, aby zrozumieć całą wartość kultu formy w poezji. Wielki temat nie wystarcza; trzeba go ubrać i podać na miarę wielką.

—o0o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE STOWARZYSZENIA PAŃ MIŁOSIERDZIA odbędzie się dziś we środę o godz. 4 popoł. przy ul. Warszawskiej 8.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY urządza dnia 21 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Rajskiej 3 wykład maj. Konkiewicza pod tyt.: „Natarcie piechoty ze współdziałaniem artylerji“. Tegoż dnia od 6—7 wiecz. udzielać się będzie informacyj kolegom chcącym wziąć udział w strzelaniu narodowem, mającem się odbyć w Toruniu.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Kochanek Sybilli Thompson“. — Ceny zniżone.
Czwartek: „Kancelista Krehler“. Ceny zniżone.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Środa: „Orłow“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Niedziela 24: Poranek muzyczny w Bagateli.
Sobota 23: Elsa di Veroli, Umbert Magnez, śpiewacy włoscy.
Niedziela 24: Stefan Askenaze, pianista.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Całować to nie grzech“, komedja w 10 aktach.
WANDA: „Bunt krwi i żelaza“ oraz „Kochanka Szamoty“.
REDUTA: „Pod palącem niebem Meksyku“ (Tom Mix) i dwie komedje amerykańskie.
WARSZAWA: „Bunt krwi i żelaza“ oraz „Kochanka Szamoty“.
SZTUKA: „Miłostki porucznika huzarów“ (Willy Fritsch i 7 premjowanych piękności)
BAGATELA: (Syn Szeika“ (Rudolf Valentino).

—o0o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę po raz 6-ty groteska Marji Pawlikowskiej „Kochanek Sybilli Thompson“ (Rok 1977) w obsadzie premjerowej. W próbach pod kierunkiem reż. Sosnowskiego „Cyrano de Bergerac“. Rolę tytułową wykona dyr. Nowakowski. Romantyczna komedja Edm. Rostanda otrzyma całkiem nową wystawę dekoracyjną i kostjumową. W wykonaniu bierze udział cały personal artystyczny oraz siły pomocnicze Szkoły dramatycznej.

PORANEK MUZYCZNY połączony z dorocznym koncertem orkiestry Związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej odbędzie się w niedzielę 24 bm. w teatrze „Bagatela“ o 11 przed południem z udziałem: artystki operowej p. Ludwiki Jaworzyńskiej, pierwszego tenora opery w Katowicach p. Stanisława Drabika, Jerzego Gablenza, prof. Stanisława Schwarzenberg-Czernego, pianisty Stanisława Drabika, Trio. Prof. Bolesław Kopystyński, wiolonczela, Paweł Mastella, fortepian i Józef Morgenbesser, skrzypce. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela“ od godz. 4.30 pop.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“. We środę i czwartek o 8 wieczór niezrównana operetka Graenichstaedtena pt. „Orłow“ z Elną Gistedt i Z. Malinowskim w roli mechanika Doroszyńskiego, który rolę tę kreował na wtorkowem przedstawieniu z niebywałem powodzeniem. W piątek teatr zamknięty. W sobotę o godz. 8 wiecz. po cenach najniższych „Księżna Ilica“.

—o0o—

Życie gospodarczo-społeczne.

Koleje państwowe będą samodzielnem przedsiębiorstwem

USAMODZIELNIENIE I KOMERCJALIZACJA POLSKICH KOLEJI PAŃSTW.

Ministerstwo komunikacji ustaliło tekst dekretu Prezydenta Rzpltej **o usamodzielnieniu i komercjalizacji kolei państwowych.** Reforma ta ma na celu usprawnienie zarządu kolejami jako przedsiębiorstwa **handlowo-przemysłowego** prowadzonego metodami stosowanemi **w gospodarce prywatnej państw zachodnio-europejskich.** Dla zarządu i eksploatacji kolei utworzyć się ma **odrębna jednostka prawna** — przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe“, którego organami będą **rada główna i zarząd.** Do rady nie mogą należeć osoby, na powołanie których może mieć wpływ czynnik polityczny. Zarząd stanowi **generalny dyrektor i paru dyrektorów** zarządzających. Stworzenie przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ ma m. in. za zadanie **umożliwić rządowi zaciągnięcie pożyczek obligacyjnych na budowę nowych linji kolejowych** oraz meljoracji istniejących. Według oficjalnych zapewnień, pracownicy kolejowi z przekształcenia dotychczasowego ustroju kolejnictwa **nie poniosą straty,** a w każdym razie nabyte przez nich dotychczas prawa nie doznają uszczerbku. Projekt nowego rozporządzenia będzie po opracowaniu przedłożony **związkom zawodowym do zaopinjowania,** poczem zajmie się nim Rada Ministrów.

Groźba strajku pocztowców.

Związek pracowników poczt, telegrafów i telefonów wysunął żądanie **przyznania pocztowcom 13-ej pensji.** W związku z tem odbyły **się dwa wielkie wiece pracowników poczty w Warszawie** oraz konferencja ich delegatów **z czterema innymi związkami należącymi do Bloku komunikacyjnego.** Blok uchwalił zsolidaryzowanie się ze stanowiskiem pocztowców **i przystąpienie do strajku w razie, gdyby wobec strajkujących pocztowców rząd zastosował represje.** Delegacji Związku pracowników poczty, która udała się do min. Miedzińskiego oświadczył tenże, iż pocztowcy **nie dostaną gratyfikacji, której żądają i że niczego nie wytargują nawet w drodze strajku.**

—0—

KONFLIKT O PŁACE W PRZEMYŚLE METALOWYM ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Pertraktacje, prowadzone w Warszawie w sprawie uregulowania płac robotników przemysłu metalurgicznego Zagłębia Dąbrowskiego **nie doprowadziły do pożądanego rezultatu.** Przemysłowcy wychodzą z założenia, że podwyżki narazie nie mogą udzielić robotnikom a to ze względu, że wynikłyby **znaczne różnice między płacami Zagłębia Dąbrowskiego a Górnego Śląska.** Ponadto wobec przystąpienia polskiego przemysłu metalowego i metalurgicznego **do koncernu stalowego w Europie,** wyroby polskie nie mogłyby po podwyżce **konkurować z zagranicą.** Jak dotychczas w Zagłębiu Dąbrowskiem pomimo rozbicia pertraktacji panuje **zupełny spokój** wśród robotników przemysłu metalowego i zaburzeń w formie strajków na tle podwyżki płac nie było.

—ooo—

Komisja Trzech będzie badać zarzuty

W SPRAWIE TENNENBAUM CONTRA OSSOWSKI.

Wobec zarzutów, postawionych przez **Henryka Tennenbauma** wiceprezesowi Banku Gospodarstwa Krajowego p. **Ossowskiemu** w broszurze pt. „Skomercjalizowana Racja Stanu“, **minister** skarbu p. Czechowicz postanowił **powołać specjalną komisję, któraby postawione zarzuty zbadała.**

Do składu tej komisji zaproszono prof. **Wróblewskiego,** prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, p. **Bukowieckiego,** prezesa Generalnej Prokuratury, tudzież prof. Wacława **Makowskiego, b. ministra** sprawiedliwości.

Akcje zwyżkują.

Pierwszy dzień po Świętach przyniósł widoczną poprawę konjunktury akcyjnej w postaci **tak** żywszego zainteresowania spekulacji obrotami, **jak i zwyżki kursów.** Poszukiwano wczoraj takich papierów, jak **Tohana, Zieleniewskiego, Elektrowni, Azotu, Chodorowa przy tendencji zwyżkowej.**

Na pogiełdziu również nastrój lepszy. Zwyżkowały **Jaworzno, Cegielski, Lokomotywy i Bank Polski.** Natomiast Nobel w dużych obrotach lecz po kursie utrzymanym.

Płacono: Bank Związku Spółek Zarobkowych 18.65 zł, **Tohan 61—67 gr; Zieleniewski 20 zł;** Trzebinia żelazo 60—62 gr; Pocisk 3 zł; Parowozy 86 gr; Siersza górnicza 4.50 zł; **Elektrownia w Sierszy 44.75—45 zł;** Krakus 39 gr; Azoty 1—1.05 zł; **Chodorów 122 zł; Bank Polski 158—158.25 zł;** Chybie 6.55 zł; **Lokomotywy 2.15—2.20 zł;** Nobel 4.65—4.75 zł; Ćmielów 36 gr; Nitraty 40 gr; Tepege 27—29 gr; Gazy wschodnie 31 zł; **Cegielski 43—45 zł; Jaworzno 20.50—21 zł.**

Na rynku walutowym sytuacja bez jakichkolwiek zmian. Tendencja utrzymana, popyt i podaż równoważą się. Dolar w Krakowie 8.92 i pół do 8.93 zł (gotówka), 8.94 i pół do 8.95 zł (czeki).

Oficjalna giełda walutowa: Dolar 8.92; **Nowy Jork 8.93; Londyn 43.45;** Paryż 45.05; **Wiedeń 125.85; Praga 26.50;** Włochy 44.70; Szwajcarja 172.10; Holandja 357.90.

—ooo—

Z rynku zbożowego.

Giełda zbożowa notuje: żyto dworskie krajowe 45—46 zł; mąka żytnia krakowska bez wymiału 67—68; mąka żytnia poznańska bez wymiału 69—70 zł; dla żyta i mąki żytniej **tendencja zwyżkowa,** inne gatunki zboża utrzymane.

—ooo—

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Czwarek 21 kwietnia.

Kraków (fala 422). G. 18—18.40: Transmisja z Warszawy; g. 18.40—19: Rozmaitości; g. 19—19.25: Odczyt pt. „Wędrówki Wołochów z uwzględnieniem Karpat“ wygł. Dr. W. Bogatyński; g. 19.30—19.55: Odczyt pt. „Muzyka w dramacie“ wygł. K. Meyerhold; g. 20—20.30. Przerwa, ewentualnie komunikaty; g. 20.30—22: Koncert; g. 22: Sygnał czasu. Komunikaty

Warszawa (f. 1.111). G. 15: Komunikaty; g. 15.30: Odczyt z cyklu „Historja Powszechna“ wygłosi prof. Dzwonkowski; g. 16: Odczyt pt. „Zygmunt Krasiński“ wygłosi Dr. Szmydtowa; g. 17: Odczyt pt. „Higjena życia codziennego“ wygłosi Dr. Marcin Kacprzak; g. 17.30: „Wśród książek“ — prof. H. Mościcki; g. 18: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“; g. 18.40: Rozmaitości; g. 19: 16-ta lekcja kursu elementarnego języka angielskiego; g. 19.30: Odczyt pt. „Sprawa włościańska w Polsce porozbiorowej“; g. 19.55: Komunikat rolniczy; g. 20.15—20.30: Przerwa. Prawdopodobnie komunikaty; g. 20.30: Koncert wieczorny. — Transmisja z Krakowa. Po koncercie sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

Gdańsk (272.7). G. 11.30: Muzyka gramofonowa; g. 16.30: Koncert; g. 20: Muzyka kameralna. **Wrocław** (322.6) g. 16.30: Koncert; g. 20: Koncert; g. 21: Koncert; g. 22.30: Muzyka taneczna. **Praga** (349.9) g. 16.30: Reprodukcje muzyczne; g. 20.50: Koncert; g. 22: Jazz-band. **Stuttgart** (379.7) g. 16.15: Koncert; g. 20: Koncert symfoniczny. **Langenberg** (468.8) g. 13.30: Arje i pieśni; g. 17: Koncert; g. 20.15: Wesoły wieczór; g. 21: Koncert symfoniczny; g. 22.30: Koncert. **Berlin** (483.9) g. 16.30: Koncert: godz. 21.15: Muzyka kameralna; g. 22.30: Muzyka taneczna. **Wiedeń** (317.2) g. 11: Koncert; g. 16.15: Koncert: g. 18.30: Stara muzyka induska; g 20.05: Wieczór sonat Beethovena; g. 21.15: Wieczór pieśni ludowych.

Zezem.

Refleksje poświąteczne.

Święta mają jedną dobrą stronę: że się kończą. Pozostaje po nich wspomnienie, parę weksli i subtelny nieżyt kiszek. Naogół jest to jednak miły okres czasu. Oczywiście nie dla wszystkich. Naprzykład nie dla P. Tadeusza Sinki, któremu p. Stępowski złożył specjalnie wydrukowane życzenia świąteczne. Albo taki p. Miedziński? Jest to przecież człowiek spokojny i rozsądny, w wolnych chwilach nawet minister Poczt i Cedergrenu. A tu niesforny motłoch krzyczy: precz z licznikowym ministrem! Nic więc dziwnego, że p. Miedziński męczy się i poci i wypija dziennie po 20 szklanek wody Franciszka Józefa.

Mnie atoli najbardziej żal właścicieli spółki spedycyjnej „Cracovia“. Nadesłali nam sprostowanie, z którego zupełnie jasno wynika, iż gdyby nie oni, nigdyby p. Żardecki nie wpadł na ślad przestępstwa. To przecież jasne! Gdyby nie było „Cracovii“, czy byłoby przestępstwo? Każdy nieuprzedzony człowiek przyzna im chyba rację. A tu zamiast wdzięczności szykany, pogrom! Proszę sobie wyobrazić: „Cracovii“ odebrano koncesję! Zanim ta sprawa skandaliczna odbije się szerokiem echem zagranicą, już teraz ośmielę się wyrazić wątpliwość czy wobec tego otrzymamy pożyczkę zagraniczną. Oczywiście, że nie.

Tyle de publicis. Święta wywierają fatalny wpływ i na życie rodzinne. Taki p. Serafin Odrazu, przyjaciel mój, całe święta chodził skwaszony. W drugi dzień świąt wypadała rocznica jego ślubu. Odbyło się to szesnaście lat temu, a ten chłop do dziś nie może się do tego przyzwyczaić. Jak to człowiek może sobie raz na zawsze zepsuć święta!

Napisałbym jeszcze wiele ciekawych spostrzeżeń na ten wdzięczny temat, ale jestem chory. Zaraz idę do lekarza. Czem to grozi, każdy zdaje sobie chyba sprawę. To też na wszelki wypadek, zapraszam na pogrzeb, który — zaręczam — odbędzie się z wielką pompą. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Pokraka.

W dniu 12-go kwietnia b. r. zmarł w Rzymie, w Kolegjum Polskiem długoletni Ojciec duchowny tego Kolegjum

Ks. Konstanty Czorba

ze Zgromadzenia Ks. Ks. Zmartwychwstańców

w 85 roku życia, w 47 życia zakonnego, a w 44 kapłaństwa.

Zgromadzenie Ks. Ks. Zmartwychwstańców dzieląc się tą smutną wiadomością z Krewnymi Zmarłego, z Jego Przyjaciółmi, Znajomymi i Wychowankami, poleca Jego duszę pamięci i modlitwie.

A. CONAN DOYLE. 4

Przygoda żołnierza.

Tłom. Br. Falk.

Dom był tak wielki i obszerny, że ukryćby się w nim mógł cały pułk. Zagadka wydawała mi się trudną do rozwiązania. Ale drzwi, które zamknęły się, jak słyszałem, nie były na pewno w domu. Postanowiłem przeszukać ogród. Nikt nie przeszkadzał mi w wykonaniu zamiaru, gdyż starzy byli bardzo zajęci i pozostawili mi zupełną swobodę.

— W ogrodzie było kilka zabudowań, ale na końcu jego stał odosobniony domek — dość wielki i nadający się na mieszkanie dla ogrodnika lub dozorcy. Czyżby stamtąd doszło mnie skrzypnięcie drzwi? Podeszłem do niego, jakby od niechcenia, krokiem spacerowym. W tej chwili ukazał się w drzwiach mały, żwawy, brodaty mężczyzna w czarnem ubraniu i meloniku — zgoła nie wyglądający na ogrodnika. Ku wielkiemu mojemu zdziwieniu, zamknął drzwi na klucz i schował go do kieszeni. Potem spojrzał na mnie zdumiony.

— Pan jesteś tu gościem? — zapytał.

Wyjaśniłem mu, że jestem również i serdecznym przyjacielem Godfrey'a.

— Szkoda, że wybrał się w podróż, gdyż zjawienie się moje uradowałoby go bardzo — dodałem.

— Trudno. Wielka szkoda — rzekł tonem niepewnym.

— Ale złoży mu pan drugą wizytę w stosowniejszym czasie.

Przeszedł, ale kiedy się oglądnąłem, spostrzegłem, że stoi, obserwując mnie, poza krzewami lawu na drugim końcu ogrodu.

Przyglądnąłem się dobrze małemu domkowi, przechodząc obok niego, ale okna osłonięte były firankami, a wnętrze, o ile mogłem stwierdzić niezajęte. Zdając sobie sprawę z tego, że jestem śledzony, powróciłem do mieszkania. Kiedy było już ciemno i cicho wszędzie, wyskoczyłem przez okno i zacząłem się skradać możliwie ostrożnie do tajemniczego budynku.

Mówiłem, że w oknach jego były firanki, teraz jednak stwierdziłem, że i okiennice były zamknięte. Przez jedną z nich przedzierało się światło, zwróciłem zatem uwagę na to okno. Miałem szczęście, gdyż firanki nie były dobrze zamknięte, a w okiennicy znajdowała się szczelina, przez którą mogłem zaglądnąć do środka. Było to ładnie urządzone mieszkanie, oświetlone jasno przy pomocy lampy i palącego się na kominku ognia. Nawprost mnie siedział człowiek, z którym spotkałem się rano. Palił fajkę i czytał gazetę.

— Jaką gazetę? — zapytałem.

Klient mój nie był zadowolony, że przerwano mu opowiadanie.

— Czy to ma jakieś znaczenie? — zapytał.

— To rzecz wielkiej wagi.

— Nie zauważyłem, co to za gazeta.

— Może pamięta pan jednak, czy była to gazeta formatu dziennika, czy też tygodnika?

— Była w każdym razie niewielkiego formatu. Może to był P r z e g l ą d. Nie zastanawiałem się jednak nad tymi szczegółami, gdyż, plecami do okna zwrócony, siedział drugi mężczyzna i mógłbym przysiądz, że tym drugim mężczyzną był Godfrey. Twarzy jego nie widziałem, ale poznałem go po charakterystycznem zaokrągleniu pleców. Siedział wsparty na łokciu, w postawie, zdradzającej głęboki smutek, całem ciałem obrócony do ognia. Kiedy zastanawiałem się co mam uczynić, uczułem na ramieniu szorstkie dotknięcie i obok mnie stanął pułkownik Emsworth.

— Tędy, panie — rzekł cichym głosem. Poszedł w milczeniu w stronę domu, a ja towarzyszyłem mu aż do mojej sypialni. W sieni zdjął ze ściany rozkład jazdy.

— O ósmej godzinie trzydzieści odchodzi pociąg do Londynu — rzekł. — O ósmej oczekiwać na pana będzie powóz.

Był blady z gniewu, a moje położenie było tak trudnem, że wyjąkać mogłem kilka tylko słów usprawiedliwienia, tłómacząc się niepokojem o dawnego przyjaciela.

— Szkoda czas tracić na dysputy — rzekł szorstko. — Miesza się pan nieproszony do spraw ściśle rodzinnych. Przebywałeś pan tutaj jako gość, a jednak podjąłeś się roli szpiega. Przypuszczam, sir, że widzimy się po raz ostatni.

Wówczas straciłem panowanie nad sobą i odpowiedziałem mu trochę za gorąco:

— Widziałem pańskiego syna i jestem przekonany, że z jakichś powodów ukrywa go pan przed światem. Nie wiem, co pana skłania do takiego postępowania, ale to pewne, że nie ma on swobody działania. Ostrzegam pana, pułkowniku Emsworth, że jak długo nie przekonam się o zdrowiu i bezpieczeństwie mojego przyjaciela, dokładać będę wszelkich starań, aby zgłębić tę tajemnicę, bez względu na pańskie pogróżki i czyny.

Starzec wyglądał, jak djabeł. Przez chwilę sądziłem, że rzuci się na mnie. Był to, jak wspomniałem, dziki, kościsty drągal, a chociaż sam nie jestem słabeuszem, wątpię czy bym mu sprostał. Zdołał jednak powstrzymać się i obrzuciwszy mnie wzrokiem pełnym wściekłości, obrócił się na piętach i wyszedł z pokoju. Co do mnie, odjechałem rannym pociągiem, przyrzekając sobie święcie, że przedewszystkiem zwrócę się do pana z prośbą o pomoc, w sprawie tej zresztą pisałem już pierwej.

Tak przedstawiała się zagadka, której szczegóły przedłożył mi mój gość. Rozwiązanie jej, jak czytelnicy zapewne pojęli, nie groziło szczególnemi trudnościami, gdyż tłómaczyło ją zaledwie kilka alternatyw. Mimo swej prostoty, sam problem odznaczał się ciekawymi, niezwykłymi szczegółami które tłómaczą, dlaczego zdecydowałem się na jego omówienie. Przystąpiłem odrazu, posługując się właściwą mi metodą myślowej analizy, do określenia możliwego rozwiązania.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Pogrzeb posła Perla.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek odbył się **pogrzeb posła Perla.** Zwłoki zmarłego odprowadzono na **cmentarz żydowski.** W pogrzebie, który był bardzo liczny, uczestniczyli między innymi: marszałek **Rataj**, wielu posłów i senatorów, dalej minister **Jurkiewicz**, p. A. Piłsudska, b. min. Skrzyński, komendant policji w Warszawie pułk. **Maleszewski**, gen. **Dreszer**, kap. **Prystor** i wielu innych. Pogrzeb otwierała i zamykała **milicja socjalistyczna**, która utrzymywała porządek. Zwłoki spoczywały w czarnej trumnie, nakrytej czerwoną kapą z napisem: „Niech żyje socjalizm". Pod lokalem Okręgowego Komitetu pożegnał zmarłego twórcę programu PPS. **poseł Jaworowski.** Nad grobem wygłoszono również szereg przemówień. Wśród wielu wieńców niesiono również wieniec od marsz. Piłsudskiego i drugi od wojskowych.

POSEŁ NUKSA WRÓCIŁ.

Warszawa. (PAT) **Poseł łotewski Nuksa powrócił 15 b. m. do Warszawy i objął urzędowanie.**

—ooo—

Wykrycie akcji szpiegowskiej na Słowaczyźnie.

Policji słowackiej w Koszycach udało się wpaść na trop szeroko rozgałęzionej **akcji szpiegowskiej, na czele której stał nauczyciel ludowy niejaki Tuba.**

Akcja szpiegowska stała na usługach Węgier i pracowała według dyrektyw z Budapesztu.

Ważną rolę w aferze szpiegowskiej **odgrywała pewna dama**, za której pośrednictwem Tuba otrzymywał większe sumy pieniężne na cele akcji szpiegowskiej.

Ruch separatystyczny na Słowaczyźnie rośnie.

Przywódca słowackiej emigracji nacjonalistycznej dr. Jehliczka, wykładający niegdyś na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, **przebywa obecnie w Wiedniu, gdzie prowadzi propagandę nacjonalistyczną w duchu odłączenia Słowacji od Czech i utworzenia niezawisłego państwa słowackiego.** Jeszcze w Polsce wydawał dr. Jehliczka czasopismo „Samostatnost", a obecnie za jego inicjatywą **rozpowszechniają nacjonalistyczne koła słowackie pismo to drogą nielegalną w kraju.**

Oczywiście, że rząd czeski dokłada wszelkich starań, by zapobiec dalszemu rozszerzaniu się akcji, w związku z czem **nastąpiły ostatnio liczne aresztowania wśród Słowaków, szczególnie księży.**

Polska na wystawach zagranicznych.

Medjolan. (PAT.) Wczoraj wieczorem przybył tu poseł Rzplitej przy Kwirynale **Knoll**, witany na dworcu przez dyrektora Berthoni'ego, konsula Marskiego, przedstawiciela M. S. Z. Balińskiego i prezesa koła polsko-włoskiego w Medjolanie Sławskiego. O godz. 11 odbyło się **uroczyste przekazanie pawilonu polskiego na targach w Medjolanie** komisarzowi targów Puricilli'emu. Przy tej okazji dyr. Berthoni wygłosił w języku włoskim przemówienie, w którem podkreślił, że ogrom wysiłków podjętych przez Włochy **po wojnie spotkał się z zainteresowaniem całego społeczeństwa polskiego**, uznanie dla osiągniętych rezultatów jest w Polsce tem większe, że wiąże się ściśle z podziwem dla osoby genialnego kierownika rządu **premjera Mussoliniego.** Polska biorąc udział w targach w Medjolanie pragnie zapoznać zagranicę ze swoimi bogactwami, **oraz dać wyraz sympatji jaką Polska żywi oddawna** dla świetnego narodu włoskiego. Przemówienie swe zakończył dyr. Berthoni podziękowaniem za pomoc w urządzeniu pawilonu polskiego i życzeniami owocnych wyników targów.

W odpowiedzi zabrał głos komisarz targów **Puricelli, który oświadczył, że otwarcie pawilonu polskiego jest wyrazem dawnych węzłów przyjaźni polsko-włoskiej.** Po przemówieniach poseł Knoll, dyr. Berthoni i delegacja polska zwiedziła targi, poczem udała się na śniadanie wydane przez komitet targów na cześć gości polskich. Wieczorem poseł Knoll wydał uroczysty obiad dla komitetu targów i władz włoskich.

Dzień polski na wystawie w Lille.

Lille. (PAT) W dniu 18 bm. odbył się tutaj na zakończenie Targów Międzynarodowych **dzień polski.** Obecni byli ambasador polski w Paryżu **Chłapowski**, konsul generalny w Paryżu **Poznański**, oraz szereg polskich urzędników konsularnych i dyplomatycznych. Konsul Gawroński oraz władze miejscowe przyjęli ambasadora Chłapowskiego na dworcu przy licznym udziale publiczności, poczem utworzył się pochód ze sztandarami, który udał się pod **pomnik wolności**, gdzie ambasador Chłapowski **złożył wieniec ku czci poległych.**

Następnie ambasador Chłapowski wziął udział w bankiecie wydanym na jego cześć przez zarząd targów, poczem udał się na **zwiedzenie targów, oraz specjalnie bogatego pawilonu polskiego, gdzie przemawiał do licznie zebranych przedstawicieli stowarzyszeń emigracyjnych.**

W Rzymie nie mówiono o następstwie tronu na Węgrzech.

Budapeszt. (PAT.) Urzędowo zaprzeczają doniesieniu „Vossische Ztg." jakoby hr. Bethlen w czasie swego pobytu w Rzymie **pertraktował z rządem włoskim w sprawie uregulowania kwestji następstwa tronu na rzecz byłego arcyksięcia Albrechta.**

—oOo—

Projekt o ograniczeniu praw Trade Unionów.

Londyn. (PAT). Na najbliższem posiedzeniu Izby Gmin przedstawiony zostanie **projekt ustawy rządowej o trade-unionach.** W związku z tą wiadomością „Times" komunikuje, że drugie czytanie tego billu **odbędzie się najprawdopodobniej w dniu 4 maja, tj. w rocznicę strajku powszechnego** w Anglji, który wywołał potrzebę **zasadniczych reform ustawodawstwa związków zawodowych.** Uważają tu za rzecz pewną, że po drugiem czytaniu billu **wysunięte zostaną liczne poprawki do nowej ustawy.**

—oOo—

Powstanie w Meksyku?

Warszawa. (Telef. wł.). Telegramy z Meksyku donoszą, że w kilku prowincjach kraju wybuchło powstanie. Generał Avenzano zamordowany został w samochodzie, na drodze do Meksyku.

—oOo—

Klęski Hiszpanów w Marokku.

Warszawa. (Telef. wł.). Dzienniki paryskie donoszą z Rabat w Marokku o **poważnych niepowodzeniach Hiszpanów.** Cztery posterunki hiszpańskie w El Adman **musiały się cofnąć.** W okręgu Sendhoje zostały różne **oddziały hiszpańskie okrążone.** Między Adman i Targilst wziąć mieli Riffeni całą kolumnę hiszpańską do niewoli. Z Hiszpanji wysłano silne posiłki.

—0—

KATASTROFALNY WYLEW MISSISIPI.

Nowy Jork. (PAT) Wylew Missisipi dotknął stany Arkanzas, Missouri, Tennesee i Illinois. Dotychczas stwierdzono, że 11 osób postradało życie. Około 20 tys. osób jest bez dachu. Szkody wyrządzona idą w miljony dolarów.

—ooo—

Londyn. (PAT). Przybył tu sir Francis Aglon, były wieloletni inspektor generalny chińskiej komory celnej w Hankou. Jak wiadomo **Aglon usunięty** został przez rząd nacjonalistyczny.

BIULETYN POLSKIEGO ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO O STANIE POGODY W ZAKOPANEM. Prognoza na dziś (20 bm.): Pogodnie — ciepło — wiatry słabe lub cisza. — Warstwa śniegu: M. Oko 63 cm., Hala G. 63 cm. Śnieg dobry na narty.

—oOo—

Tylko kontrola zbrojeń

zapewni Europie bezpieczeństwo.

FRANCUSKI PUNKT WIDZENIA. — WYWIAD Z P. BONCOUR.

Paryż. (PAT.) P. Boncour udzielił przedstawicielowi „Le Journalu" wywiadu w sprawie **przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.** Na wstępie p. Boncour wyliczył punkty, co do których komisja obradująca w Genewie **uzgodniła poglądy**, następnie zaś omówił zagadnienia, co do których **nie udało się jeszcze osiągnąć porozumienia.** Zdaniem p. Boncour nie można myśleć o osiągnięciu rozbrojenia bez gwarancji bezpieczeństwa. Nie rozumiem, mówił delegat francuski, jak rządy mogą przystępować do stowarzyszenia w Genewie **nie przyjmując jednocześnie ciężarów** z tego wypływających. Locarno mogło być nazwano **systemem układów regionalnych, lecz Locarno pozostaje nadal odosobnione, wobec czego niema innych gwarancji bezpieczeństwa, jak tylko kontrola zbrojeń.**

Nowy rząd jugosłowiański

MA SILNE OPARCIE W SKUPCZYNIE.

Białogród. (PAT.) Większość nowego rządu wynosić będzie prawdopodobnie 180 na 315 głosów. **Rokowania ze słoweńcami i chorwacką grupą dessydentów trwają dalej. „Vreme"** donosi z kół nowego rządu, że skupczyna będzie **prawdopodobnie odroczona do sierpnia, poczem we wrześniu rozpisane będą nowe wybory.**

Białogród. (PAT.) „Wreme" oświadcza, że nowy rząd będzie kontynuował politykę Użunowicza, **która była skierowana ku reorganizacji polityki gospodarczej i finansowej państwa.** W kołach politycznych sądzą, że zamianowanie posła Marynkovica ministrem spraw zagranicznych przyniesie o tyle zmiany w polityce zagranicznej Jugosławji, że Marynkowicz **jest energicznym zwolennikiem zasady „Bałkany dla narodów bałkańskich" i że wobec tego nie będzie wobec Włoch tak ustępliwy jak jego poprzednicy.**

Anarchja w Chinach rośnie.

TRZY RZĄDY WALCZĄ Z SOBĄ.

Moskwa (PAT.) Według depeszy z Hankou tamtejsze władze centralne **Kuomintangu postanowiły wykluczyć Czang Tso Lina ze stronnictwa i odebrać mu również naczelną komendę.**

Szanghaj. (PAT.) Wskutek utworzenia nowego rządu w Nankinie pod kierownictwem **Czang Kai Szeka, zwiększyła się anarchia w Chinach.** Obecnie istnieją tam **trzy rządy**, które się zwalczają. Z wielu prowincji donoszą o atakach na cudzoziemców. W szczególności w Nankinie **naprężenie doszło do kulminacyjnego punktu.** 36 obcych okrętów wojennych stoi gotowych do akcji.

Druga nota mocarstw.

Londyn. (PAT) Mocarstwa wystosowały do ministra spraw zagranicznych Kantonu notę protestacyjną, przyczem domagają się szczegółowej odpowiedzi na poszczególne punkty swej pierwszej noty, co do których rząd kantoński uchylił się od dania wyjaśnień.

CZANG KAI SZEK BIJE KOMUNISTÓW.

Londyn. (PAT). Reuter dowiaduje się z Swa-Tou, że wojska Czang-Kai-Szeka zaatakowały wczoraj komunistów. Wielu komunistów zostało zabitych lub ranionych.



Nr. ins. 15/27.

HALA LICYTACYJNA SĄDU POWIATOWEGO CYWILNEGO w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 22

w czwartek dnia 21 kwietnia 1927. i dnie następne o godzinie 9-tej rano będą sprzedane:

Kasy kontrolne, aparat na nafte, maszyna do pisania, szycia, skóra blankowa, pasy transmisyjne, porcelana, fajans, artykuły gospodarcze, wyroby galanteryjne, koronki, knoty do świec, garderoba, bielizna, futro męskie, sprężyny do mebli, biurka amerykańskie, sprzęty domowe.

Bliższe szczegóły na tablicy przed Halą umieszczono.

Kraków, dnia 19 kwietnia 1927.



Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie

przyjmie do służby

kilkunastu inżynierów maszynowych, drogowych, oraz geometrów

w charakterze kontraktowym z uposażeniem grupy X—VII, zależnie od praktyki zawodowej posiadanej przez kandydatów. — Podania wraz z odpisami świadectw wnosić należy do 30 kwietnia br. 512



Kamienica piętrowa w śródmieściu z oficynami, 7 pokoi i kuchnia wolne, cena 8·500 dol do sprzedania. Wiadomość W. Lazarowicz, Garbarska 4. 440

Gospodyni, osoba praktyczna, zdrowa, pracowita i sumienna, lubiąca czystość, znająca się na gospodarstwie wiejskim, znajdzie posadę na kilkomorgowej realności w Krakowie X. Wiadomość u firmy J. Kuczmierczyk, Kraków, św. Anny 2. 509

Najpiękniejszą ozdobą każdego mieszkania jest obraz o artystycznej wartości. Nabędziecie go najtaniej w Krakowie tylko przy ul. Florjańskiej 37. Wejście przez sień. Uwaga: Wchód przez sień. 451

BAR AMERYKAŃSKI

Kraków, Szewska 14

poleca P. T. Gościom bufet zaopatrzony w zakąski zimne i gorące, wydaje się obiady z kuchni domowej pod zarządem Wandy Nuzikowskiej. — **Piwo żywieckie.** 432

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.